

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem soboty w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych manuskryptów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Odda. Wrocław

75 (368)

Wrocław, niedziela 30, poniedziałek 31 marca 1947 r.

Rok III

Gen. broni KAROL ŚWIERCZEWSKI zamordowany przez Ukraińców z U.P.A.

Samolot z trumną przybył do Warszawy

Dostojnicy Państwa u trumny bohaterskiego żołnierza

WARSZAWA. (Obsl. wł.). Wstrząsające wrażenie wywarła wiadomość, która nadeszła do stolicy od Wojska Polskiego znanemu Sanu: gen. broni Karol Świerczewski padł od kul band ukraińskich faszystów spod znaku U. P. A. (Ukraińska Armia Powstańcza) na polskiej ziemi na drodze między Sanokiem a Baliogrodem.

Gen. Świerczewski, wiceminister Obrony Narodowej, bawił nad Sanem na inspekcji oddziałów wojskowych. Zamachu doznał na zasadzki, kiedy przejeżdżał autem w biały dzień około godziny 10 rano.

Generał Świerczewski jechał w towarzystwie gen. Więckowskiego i eskorty pod dowództwem komendanta pułku Korpusu Bezpieczeństwa. Celem inspekcji było sprawdzenie posterunków.

Droga między Sanokiem a Baliogrodem prowadziła przez wawóz. W tym górkim wąwozie banda UPA urządziła zasadzkę.

Posypały się gęste strzały z ukrycia. Od strzałów zginął gen. Świerczewski, oficer z eskorty i trzech żołnierzy. Ranny został dowódca pułku oraz trzech szeregowców.

Na wieść o zamachu, wojsko natychmiast stanęło do akcji. Pościg doprowadził do ujęcia kilku Ukraińców, prawdopodobnie uczestników zasadzki. Pościg dalszy i śledztwo — trwa.

ZYCIORYS

Karol Świerczewski urodził się w Warszawie 22 czerwca 1897 r. Był synem robotnika. Najpierw terminował jako tokarz w firmie Gwoździński i S-ka, a następnie w firmie Gerlach na Woli.

Podczas wojny światowej 1914—1918, fabryka była ewakuowana do Rosji. Z fabryki przejechał Karol Świerczewski. W Rosji wziął udział w ruchu rewolucyjnym. Walczył na wszystkich frontach a następnie jako wybitny uczestnik walk przeszedł do Akademii Wojskowej imienia Frunzego.

Druga wojna, w której bierze żywy udział — to wojna domowa w

Hiszpanii. W wojskach republikańskich stał na czele 37 Dywizji Międzynarodowej, do której wchodziły i oddziały polskie. Bronił Madrytu. Wsławił się wzięciem twierdzy Belcitta. Znan jest jako „generał Walter”. Znan szeroko w walczącej Hiszpanii, odznaczony parokrotnie między innymi medalem „Laura de Madrid”.

Druga wojna światowa znowu wysuwa go na widownię jako uzdolnionego dowódcę. Organizuje armię polską w ZSRR. W roku 1944 staje na czele 2-giej Armii Polskiej. Na czele tej armii osłania pochód armii marsz. Żukowa na Berlin. Forsuje Odrę i Nysę Łużycką. Dochodzi pod Drezno i Pragę.

Na piersi tego bohaterskiego żołnierza, znanego szeroko z wielkiej osobistej odwagi, surowego dowódcy, dobrego człowieka, szczerego przyjaciela żołnierza, po kampanii wojennej widzieliśmy las odznaczonych za czyny bojowe: Krzyż „Virtuti Militari” II klasy, „Krzyż Grunwaldu” I i II klasy, wiele najwyższych odznaczeń radzieckich, hiszpańskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich.

Był urodzonym żołnierzem, doskonałym dowódcą.

NA OKĘCIU

WARSZAWA. (Obsl. wł.). Wczoraj o godz. 15 min. 10 nad lotnisko wojskowe na Okęciu nadleciał olbrzymi samolot Douglas, wiozący ciało bohaterskiego żołnierza.

Na lotnisku czekał marszałek Rola-Zymierski oraz dwaj wicepremierzy Gomułka i Korzycki, córka zamordowanego, członkowie rządu, generałowie, wielu oficerów i osób cywilnych.

W chwili lądowania samolotu padł rozkaz: odegrać Hymn Narodowy, oddać honory. Zabrzmiły tony marsza. Wojsko prezentowało broń.

Gen. Zawadzki — członek asysty honorowej, eskortujący zwłoki, stał przed marszałkiem Rola-Zymierskim i składał raport.

Marszałek Żymierski w towarzystwie córki generała Świerczewskiego

go podchodził do samolotu. Po otwarciu drzwiczek można było zobaczyć spoczywającą w samolocie trumnę, okrytą biało-czerwonym sztandarem.

Oficerowie, szefowie departamentów Ministerstwa Obrony Narodowej wchodził do samolotu i wynosząc stamtąd na barkach trumnę.

Za trumną postępowała córka wiceministra Świerczewskiego, prowadzona przez dwóch generałów, marsz. Rola-Zymierski, premier Cyraniewicz, członkowie rządu, korpus oficerski.

Orkiestra gra masz żałobny.

Trumna zostaje złożona na przybranych girlandami samochodzie wojskowym. Wiazankę pasów róż składa na trumnie marsz. Rola-Zymierski. Różę spoczył koło czapki generałowej obok poduszki z orderami.

Na samochód składane są liczne wieńce i kwiaty.

W ALEI WOJSKA

Trumnę z ciałem gen. Świerczewskiego przewieziono do klubu oficerskiego w Alei Wojska Polskiego. Trumnę do sali Klubu wnieśli na

ramionach najwyżsi oficerowie Wojska Polskiego z Marsz. Rola-Zymierskim na czele.

Wśród wieńców wyróżnia się jeden z napisem: „Bojownikowi Demokracji — Prezydent”.

Zewsząd ofiary na powodzian

Na powodzian zbierane są ofiary w całym kraju. Nadzwyczajny komitet pomocy powodzianom wzywa wszystkie urzędy i instytucje, które mają zamiar zbierać składki, aby natychmiast przekazywały je na konto PKO 14840.

Kto szybko daje, dwa razy daje. Rozdział kwot dla powodzian i darów w naturze już rozpoczęto.

Wyprawa po wodę do picia



Tak wyglądało miasto Nowy Dwór w czasie powodzi

(Foto SAP)

Niemcy szantażują głodem moskiewską konferencję Rady Ministrów

Hitlerowskie podziemie kieruje sabotażem dostawą żywności i demonstracjami tłumów

BERLIN. (Obsl. wł.). Niemal we wszystkich większych miastach zaczęły się strajki i manifestacje uliczne, domagając się zwiększenia racji żywnościowych. Wieloletnie tłumy demonstrowały w Wuppertal, Kolonii, Düsseldorfie, Essen, Bielefeld, Aachen i in.

W Kolonii kilka tysięcy robotników zgromadziło się przed ratuszem, wywołując burmistrz dra Pündera. Burmistrz oświadczył, że wszystkimi środkami należy zaalarmować opinię światową o groźnej sytuacji Niemiec. W Essen i Düsseldorfie ukazały się plakaty, wywołujące do podjęcia strajku powszechnego. W Bielefeld dwa tysiące robotników strajkuje już od poniedziałku. W Essen zapowiedziano manifestację 60.000 robotników, jednak w ostatniej chwili została odwołana.

Wykluczenia z PSL

WARSZAWA (PAP). Dnia 27. bm. odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL pod przewodnictwem prezesa Stanisława Mikulajczyka i w obecności prezesa Rady Naczelnej dr Władysława Kiernika.

Przy omawianiu spraw organizacyjnych NKP PSL uchwalili jednogłośnie wykluczyć z grona członków PSL: Czesława Wycecha, Józefa Nieckę, Jana Domańskiego, Bronisława Thomasa (Szczecin), Bolesława Stolarczyka (Olsztyn) i Jana Dębskiego (Wrocław) za działanie na szkodę Stronnictwa.

Odwwołanie manifestacji z powodu żałoby

Ze względu na żałobę spowodowaną tragiczną śmiercią gen. broni Świerczewskiego, Wrocławski Komitet obchodu tygodnia SPMD odwołał uroczysty pochód manifestacyjny, który miał się odbyć w dniu 29. 3. 1947 r. o godz. 16-tej.

ona odwołana po konferencji przywódców robotników z władzami brytyjskimi.

Strajki objęły również strefę amerykańską. W Wiesbaden robotnicy 25 wielkich przedsiębiorstw strajkują od poniedziałku. W kilku innych miastach doszło również do demonstracji.

Wobec coraz bardziej alarmujących wiadomości, przedstawiciele brytyjskich władz kontrolnych oświadczyli, że sytuacja aprowizacyjna w Związku Radzieckim nie jest tak krytyczna, jak to insynuują przedstawiciele Niemcy. Zaopatrzenie wprawdzie ostatnio pogorszyło się w niektórych miastach, ale jest to objaw chwilowy i występuje tylko w kilku miejscach.

W kołach politycznych ocenia się, że cała akcja Niemców jest kierowana przez elementy podziemne, które z jednej strony dają do wywołania zamieszek, a z drugiej strony chcą wywrzeć szantaż w okresie odbywającej się właśnie konferencji Rady Ministrów w Moskwie. Wszystko jest obliczone na propagandę i wywołanie współczucia dla „głodnych” Niemców.

Podkreśla się, że obecnie odpowiedzialność za zbieranie żywności wyłączone w rękach niemieckich. Na jesieni, kiedy zbieraniem zajmowały się władze brytyjskie, na preliminowaną ilość 117 tys. ton żywności zebrano 112 tys. ton. Od tego czasu władze niemieckie miały zebrać, według opracowanych przez siebie planów, 167 tys. ton, zebrano jednak tyl-

ko 102 tys. ton. Wszystkie zarządzenia o rejestracji zapasów, przemianach w młynach i uboju świń zostały przez Niemców zupełnie zignorowane. Wobec niedostarczenia z Bawarii ustalonej liczby mięsa, zarządzone w strefie brytyjskiej ubój świń. Plan wykonano tylko w 7,5 proc. Niemcy nazywają plan, opracowany przez Anglików, „brytyjskim planem wymordowania niemieckich świń”. Za niewykonanie zarządzeń o rejestracji żywności wymierzają się kary załadowe 50 marek, podczas gdy wózek zboża kosztuje 1.500 marek. Nie dziwnego, że zboże wędruje na czarny rynek, a brak go na zaopatrzenie oficjalne.

WASZYNGTON. (Obsl. wł.). Stany Zjednoczone dostarczą Niemcom w najbliższym czasie 175.000 ton ziemińskich. Zapasy sadzeńców, znajdujące się dotąd w Niemczech, zostaną przeznaczone na konsumpcję.

Zator w Zakroczymiu nareszcie spłynął

WARSZAWA. (Obsl. wł.). Wielki do 16 km długości sięgający zator na Wiśle pod Zakroczymiem, z którym walka trwała 2 tygodnie i który skomplikował niesłychanie sytuację powodziową na „Wiśle”, wczoraj wreszcie spłynął.

Masy lodów z zatoru nie przeszły spokojnie, bo po drodze oparły się o most w Wyszogrodzie i poważnie go uszkodziły.

Z rzek dorzecza Wisły i Odry sygnalizowany jest spadek wody. Zatory zanotowane jedynie na dolnej Warcie i dolnej Odrze.

W obawie rozruchów w Pendzable



Afgańscy kupcy przed nocą opuszczają miasto Amtritsa.

Keystone (Foto SAP)

NASIONA WARZYW I KWIATÓW
doborowych odmian o gwarantowanej sile kiełkowania
Sprzedaje: SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA
Wrocław pl. Łęgiński 1, pl. Trzebnicki 7, ul. Łokietka 2

DETAŁ

Zbrodnia i kara

General broni Świerczewski, drugi wiceminister Obrony Narodowej nie żyje! Padł na posterunku od skrytobójczej kuli ukraińskich faszystów.

W pierwszej chwili nie chciało się wierzyć w tę potworną wiadomość. Czy to możliwe, aby ktośkolwiek chciał podnieść rękę, choćby to była ręka najbardziej zbrodnia, na Tego, który od lat najmłodszych poświęcił całe życie walce o wolność, który był jednym z twórców odrodzonego Wojska Polskiego i jednym z współtwórców ostatecznego zwycięstwa nad największymi zbrodniarzami świata — Niemcami?

A jednak jest to prawda. Słynny gen. Walter, dowódca brygady młodych w Hiszpanii, organizator I i II Armii Polskiej — nie żyje. Zbrodnia ręką odebrała życie Temu, który niemal dokładnie przed dwoma laty na czele II Armii sforsował Nyse, rozbijając następnie na Łużycach niemiecką armię pancerną, przez co północna skrzydła frontu mogło przystąpić do ostatecznej ofensywy, zakończoną na gruzach Berlina.

Gen. Świerczewski był jednym z tych, którzy w twardej i trudnej wojennej walki nie stracił odwagi i nie pozwolił się okłamać. Imię jego w rękach tych bohaterów błyszczało blaskiem pierwszej wielkości i to nie tylko przez wspaniałe osiągnięcia na polu bitwy, ale również przez niezwykłe walory osobiste, przez serdeczność i bezpośredniość wobec żołnierza, z którym całe dni i noce spędzał w pierwszej linii frontu.

Nie dziwnego, że kochał go żołnierz. Potrafił sobie zdobyć bez reszty surowe, zgorzkniałe wojenne serce żołnierza. Wkrótce ta miłość rozlała się po całym kraju. Ta miłość powstała nie tylko z uznania dla bohatera walk o niepodległość, dla piaszczynowej wysoka godność generała — ale przede wszystkim dla człowieka.

Żył już człowiek ten nie żyje. Społeczeństwo z najwyższym oburzeniem dowiaduje się, że padł On z ręki członków band UPA.

W wyniku przemian wojennych, Polska z państwa narodowośćowego, jakim była przed wojną, stała się państwem narodowym. Ale to nie znaczy wcale, że nacjonalistycznym. W ramach państwa polskiego jest miejsce dla wszystkich, którzy chcą pracować uczciwie i w zgodzie z obowiązującymi przepisami. Przeprowadzamy repatriację Niemców, bo są oni naszymi śmiertelnymi wrogami. Przeprowadzamy repatriację innych narodowości, jeżeli one sobie tego życzą, sprowadzając na ich miejsce rodaków, rozsyłanych po całym świecie. Przeprowadzamy repatriację Ukraińców, którzy chcą wrócić do swoich starych siedzib. Dla wszystkich innych jest miejsce w demokratycznej Polsce.

Ale nie ma i nie będzie miejsca dla zbrodniarzy, obywateli jakiejkolwiek narodowości. Wstrząśnięte obywatelstwo mordem społeczeństwu oczekuje, że rząd poczyni kroki, aby wszystkimi dostępnymi sobie środkami zlikwidować najbardziej tajemne kryjówki zbrodniarzy. Ci, którzy zachowali reszki uczciwości, mają możliwość korzystania z amnestii, wrócić do normalnego życia. Wobec wszystkich innych zostanie zastosowane prawo z całą surowością. (Jed)

Tel-Aviv

w obronie Grunera

TEL-AVIV. (PAP) Tutejsza Rada Miejska postanowiła złożyć wniosek w Sądzie Najwyższym w Londynie o apelację w sprawie Grunera, skazanego na śmierć za udział w akcji terrorystycznej.

Poza tym apelację złożyła siostra Grunera — Helena Frydman, która ufała się w tym celu w ub. tygodniu do Stanów Zjednoczonych do Palestyny.

Francja grozi represjami Bułgarii

PARYZ. (Obs. wł.). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zapowiedziało zastosowanie represji wobec Bułgarii na obrażające porównanie przez polską bułgarską członka francuskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Bułgarii oraz dziennikarza francuskiego.

Spór wynikał z tej zajęcia w Sofii. Policja bułgarska zorganizowała wielką obławę w stolicy Bułgarii na handlowców, którzy w czasie tej obławy doszło do zajścia słownego między członkiem francuskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego, który był w towarzystwie dziennikarza francuskiego a policję bułgarską. W zajściu tym obaj Francuzi dopatrzyli się obrazy słownej, a ponadto członek poselstwa francuskiego skarżył się, że grożono mu rewolwerem.

Miejsce dla Niemców z Polski

Dyskusja w Moskwie o repatriantach

MOSKWA. Komisja koordynacyjna konferencji moskiewskiej pod przewodnictwem wiceministra Wyszyskiego zakładała dyskusję nad sprawą osób wysiedlonych. Rozpatrzone kwestie wysunęły w propozycji francuskiej, a związane z zagadnieniem wysiedlenia Niemców z Polski, Czechosłowacji, Węgier i Austrii. Na mocy porozumienia poczdamskiego, zarządzono wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji i Węgier, a Solusznica Rada Kontroli wzięcia do tego planu również przesiedlenie niemieckiej ludności z Austrii do Niemiec. Plan ten dotychczas nie został wykonany, ogółem bowiem należy jeszcze przesiedlić do Niemiec około miliona osób.

Stali obserwatorzy na granicy Grecji

NOWY JORK. (PAP) Stany Zjednoczone zwróciły się do Rady Bezpieczeństwa o usankcjonowanie projektowanych posunąć amerykańskich wobec Grecji i Turcji. Delegat Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, senator Warren Austin, zwrócił się do Rady z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie utworzenia stałej komisji ONZ w Grecji, której zadaniem byłoby obserwowanie biegu wypadków.

Zdaniem Stanów Zjednoczonych, ONZ powinna pomóc w rozwiązaniu zagadnień, w obliczu których znajduje się Grecja. To samo dotyczy każdego państwa, w którym zaistniałyby podobne warunki, jak w Grecji.

Jestem głęboko przekonany — oświadczył senator Austin — że projekt Stanów Zjednoczonych udzielenia pomocy Grecji i Turcji oraz akcja podjęta przez Radę Bezpieczeństwa przyczynią się do zgaśnięcia pożaru.

Przechodząc do zadań polityki zagranicznej, senator Austin stwierdził, iż zadaniem Stanów Zjednoczonych jest stać na garści zbliżeniu bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Biura ogłoszeń rządzą opinią pu' liczną Stanów Zjednoczonych

LONDYN. (PAP) Korespondent „Times” donosi z Nowego Jorku, że prywatna komisja, której zadaniem jest zbadać nie warunków w jakich pracuje prasa, doszła do wniosku, że wolność prasy w USA jest istotnie zagrożona i że prasa nie spełnia swych zadań wobec społeczeństwa.

W sprawozdaniu swym, dotyczącym prasy (do pojęcia tego zaliczono nie tylko dzienniki i czasopisma, lecz i film, radio i książki), komisja stwierdza, iż podczas gdy znaczenie prasy wzrosło, liczba osób, które są w stanie wypowiedzieć się przy jej pomocy, znacznie zmalała. Nie licząc upoważnienia do tego grupa nie wypelnia tej misji w sposób należyty, a redaktorzy i wydawcy niejednokrotnie

stosują praktyki, które społeczeństwo potępia.

Komisja uważa wprawdzie, że nie bacząc na wszystkie braki, główne organa prasowe w Stanach Zjednoczonych osiągnęły poziom wyższy niż gdziekolwiek, ale zaznacza, że pisma amerykańskie w pogoni za sensacją „często błądzą”.

Komisja potępia uzależnienie się wydawców od biur ogłoszeniowych, podkreślając, że warunkiem niezależności dziennika są zdrowe podstawy finansowe.

Tajemnica Bormana

Nowe listy gończe

WASZYNGTON. (PAP) Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że przesłano do wszystkich ambasad i konsulatów amerykańskich fotografie i szczegółowe rysopisy zastępcy Hitlera Martina Bormana, skazanego zaocznie na śmierć przez Trybunał Norymberski.

Następnie to po otrzymaniu szeregu niepotwierdzonych wiadomości z drogą oficjalną, w oficjalną, jakoby Borman, o którym twierdzono, że został zabity w ostatnich dniach walk o Berlin, pozostał przy życiu i widziany był w Europie.

już tylko o przesiedlenie do Niemiec milion Niemców. Nie może ono zmienić w istotny sposób gęstość zaludnienia Niemiec, które liczą już dzisiaj 66 i pół miliona mieszkańców.

Związek Radziecki żywi nadzieję na rozwój demokratyczny Niemiec i to właśnie — jego zdaniem — będzie stanowiło gwarancję przeciwko powtórzeniu się wojny agresywnej. Gdyby zaś, wbrew tym nadziejom, Niemcy nie wycofały na drogę rozwoju demokratycznego, to niezależnie od jakiegokolwiek sztucznego zmniejszenia ludności Niemiec idea odwetu i szowinizmu znalazłaby by dla siebie sprzyjający grunt i to nie tylko w samych Niemczech, ale również tam, gdzie Niemcy jeszcze się znajdują i skąd mają być wysiedleni.

Członkowie komisji koordynacyjnej postanowili odpowiedzieć w swoim sprawozdaniu, że poglądy na propozycję francuskiej komisji rozbieżne, jako że delegacja amerykańska i brytyjska zalegały sobie zalecenie własnego stanowiska po zbadaaniu sprawy a delegacja radziecka wypowiedziała się przeciwko tej propozycji.

Skarb Rommła w Afryce

znikną jak kamfora

RZYM. — W dzienniku mediolańskim „Milano Sera” ukazały się wspomnienia, których autorem jest pewien żołnierz włoski z Afryki. Z wspomnień tych wynika, że wśród skarbu armii afrykańskiej marszałka Rommła, obliczany na 10 miliardów lirów.

Autor obserwował wydarzenia w Tunisie na chwilę przed lądowaniem wojsk alianckich. Kilku żołnierzy niemieckich ukryło gotówkę „Korpusu Afrykańskiego” w bańce od ropy i zakopano ją w piasku w głębi pustyni. Autor, którego nazwisko brzmi Vicenzo Lana został wzięty do niewoli przez wojska brytyjskie i następnie repatriowany. Po powrocie do rodzinnego miasta Verony ujawnił tajemnicę swym przyjacielom — Giulio Milani i Ottorino Privieri.

Dziennik twierdzi, że tych 3 mil-

Zmiana nazw i zakresu działania trzech ministerstw

WARSZAWA. W Belwederze odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bierutów pierwsze posiedzenie Rady Państwa.

W posiedzeniu uczestniczyli: Marszałek Sejmu ob. Władysław Kowalski, wiceprezaskowski ob. ob. Stanisław Szwalbe i Roman Zambrowski oraz prezes Najwyższej Izby Kontroli ob. dr. Henryk Kolodziejewski.

Rada Państwa zatwierdziła uchwalony przez Prezydium Rady Ministrów dekret o zmianach organizacji i zakresie działania naczelnych władz administracyjnych. Na podstawie tego dekretu Ministerstwo Przemysłu przekształcone zostało w Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Żegluzi i Handlu Zagranicznego w Ministerstwo Żegluzi, Ministerstwo Aprobacji i Handlu w Ministerstwo Aprobacji.

Ustalono również w obecności ministra Kultury i Sztuki ob. S. Dybowskiego oraz dyrektorów departamentów ob. ob. Lorenz i Zachwatowicza wytyczne w sprawie przejęcia przez Radę Państwa zarządu Zamku Królewskiego na Wawelu.

Rada Państwa rozpatrywała również szereg spraw wojewódzkich Rad Narodowych.

dych udało się wraz z urzędnikami francuskimi samolotem do Tunisu. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że skarb został wykopany.

Zlikwidowanie prasy demokratycznej

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Szanghaju, że chińskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zakaz wielu pism demokratycznych. Jednocześnie odebrało debite szereg pism z Hong-Kongu. W rezultacie z kioszków ulicznych w Szanghaju zniknęły wszystkie wydawnictwa liberalne i demokratyczne.

Litościwe serca

Historia rodu Habiburgów ciągnie się już od tysiąca lat. Była ona nie tylko błyskotliwa, ale i nie mniej burzliwa. Od słynnego tytułu hrabiowskiego Ottona III w roku 1090 po przejęcie tronu przez cesarza, a następnie przez króla, który w 1806 roku zlikwidował wszystkie królestwa i księstwa w Europie.

Archiwista Ferdynand był głównodowodzącym armii austriackiej w czasie pierwszej wojny światowej. W wojnie tej Austria objawiła tak wielką słabość, jakiej nie podejrzewali nawet najbardziej zwolennicy jej przetrwania. Archiwista jako dowódca „wykoczony” do wroga, nie zapomniał jednak nigdy, nawet w obliczu najcięższych bitew, o swoich interesach. Był przecież tylko Habiburgiem. Miał obowiązek nieść w całej Austrii, Istniało wtedy przez dwadzieścia lat finansowe radykalno-prawicowe ugrupowanie, które odzyskało utraconą koronę, konkurując nawet bez szans z „prawowitą” prezydentem do tronu węgierskiego Ottonem Habiburgiem. Ta uparta postać z tronu zaprowadziła Albrechta na hiszpańskie podwórko. Z uratowanych dziesięć milionów popierał z kolei Stojayę i Szalazę, a z samym „fuhrerem” był w najlepszych stosunkach.

Nie wiemy zbyt dokładnie, jaka była jego prawdziwa działalność w czasie ostatniej wojny. Włodzimierz jednak niechęć przylizył się Węgrom, które w rzeczywistości nie miały miejsca swoich zbrodniarzy wojennych. Zapewne nie dlatego znalazł się na pierwszym miejscu, że był Habiburgiem, ale dlatego, że na ten honor w pełni zasłużył.

Solusznica Komisja Kontrolna w Niemczech już przed wojną mierzącami otrzymała dokumenty, które ujawniły go na pierwszym miejscu swoich zbrodniarzy wojennych. Zapewne nie dlatego znalazł się na pierwszym miejscu, że był Habiburgiem, ale dlatego, że na ten honor w pełni zasłużył.

Współczesna, aby policja argentyńska zareagowała właściwie i odebrała zbrodniarza tam, gdzie trzeba. Wiadomo, że to kraj, gdzie wszyscy przestępcy tego typu mają nie tylko pełną swobodę, ale i pełną wolność działania, ale nawet trokijewską opiekę wykończonych obywateli.

Wiadomo — krzyk krakowiaka nie wykończy. Zresztą trzeba się przygotować na przyszłość. Kto wie, co się może jeszcze stać. Może, może iamem będzie nie jedyną szkalą takiego zbrodniarza? Trzeba już dość okazać litościwe serce.

Chyba że sama litość trzeba było tłumaczyć niezwykłą pobłażliwością z jaką b. archiwista spotykał się w zachodnich Niemczech (4)

Walka o Pacyfik

Australia i Wielka Brytania przeciw U. S. A.

Największe ocean świata, Pacyfik, do czasu drugiej wojny światowej był podległym, jeśli tak można powiedzieć, na sferę wpływów: amerykańską, japońską i brytyjską. Powodowało to pewnego rodzaju równowagę sił. Dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo. Po kapitulacji Japonii decydująca rola na Oceanie Spokojnym odgrywa Stany Zjednoczone. Formalne zatwierdzenie sprawy, to znaczy przekazanie Stanom Zjednoczonym powiernictwa nad wyspami, którymi władała dotychczas Japonia, nie zmienił nic w fakcie, że na całym szeregu tych wysp USA potworzyły już swoje bazy morskie i lotnicze, że fakt ten sprzyja niesłychanie yankesom w przekształcaniu Pacyfiku w „wewnętrzne jezioro” amerykańskie.

Japonia została wyeliminowana z gry. Ale pozostało Imperium Brytyjskie, posiadające na tych terenach dwa ważne dominy: Australię i Nową Zelandię. Dopóki istniało współzawodnictwo japońsko-amerykańskie, dopóty dominia to mogły czuć się stosunkowo bezpiecznie, dopóty nie groziła im ekspansja USA, Australia i Nowa Zelandia mogły nawet z dużym powodzeniem spełniać rolę strażnika mórz południowych.

REAKCJA BRYTYJSKA.

Rychno jednak nastąpiła zmiana. W styczniu 1944 r., kiedy przegrana Japonii stała się widoczna, Australia i Nowa Zelandia zaczęły się szybko wycofywać ze zbyt przyjaźnielskich pozycji. Odbyła się wówczas konferencja przedstawicieli obu dominów w Canberra, na której postanowiono, że żadne państwo nie otrzyma baz na

terytorium australijsko - nowo - zelandzkie po zakończeniu wojny.

Była to pierwsza oznaka, że ekspansja USA na Pacyfiku wywołała zaniepokojenie Wielkiej Brytanii. Od tej pory przedstawiciele W. Brytanii, Australii i Nowej Zelandii niejednokrotnie protestowali przeciwko próbom Stanów Zjednoczonych, mających na celu wyłączenie odpowiedzialności za pokój na Pacyfiku, wskutek czego państwo to pragnie zagarnąć każde niezbędne im, według ich mniemania, terytorium. Złazszczy ostrzy protest wysłał pretensje amerykańskie do wyspy Manas. Wyspa ta — największa w archipelagu Admirałskim — znajduje się pod mandatem Australii. Jest to ważna baza wojskowa i posiada dla Australii duże znaczenie obronne.

AUSTRALIA BRONI SIĘ.

Australia w czasie wojny rozwinęła się znacznie pod względem przemysłowym. Produkcja przemysłowa wzrosła tu o 65%. Australia, która przed wojną nie posiadała nawet przemysłu samodzielnego, pod koniec wojny produkowała nie tylko samoloty, lecz czołgi i samoloty. Po raz pierwszy zaczęła też produkować tu maszyn do obróbki metali. Po wojnie Australia otoczyła ten przemysł specjalną opieką. Szereg firm brytyjskich poczyniło w Australii poważne inwestycje i otworzyło tam swoje filie.

W styczniu 1947 r. Australia wniosła o ograniczenia na import dużej gamy towarów brytyjskich, wprowadzając równocześnie ograniczenia na import z USA, a to

w celu zwiększenia rezerwy dolarowych, niezbędnych dla Anglii.

Zacieśnienie więzów między metropolią a Australią i Nową Zelandią w obliczu niebezpieczeństwa amerykańskiego, jest tym łatwiejsze, że oba te domnia posiadają rzadki, laborystowskie. Read londyński popiera też jak może swe dominia.

TARCIA WZMAGAJA SIĘ.

Tarcia między Australią a USA są coraz częstsze. Ujawniają się zwłaszcza na terenie okupowanej Japonii, gdzie członek rady sojuszniczej Australijskiej Bolle pozycje sobie dosyć ostro w stosunku do Mac Arthura. Oburzenie Australii wywołuje zwłaszcza fakt, że Stany Zjednoczone bynajmniej nie wykazywały zapału do militarnego i gospodarczego rozbrojenia Niemiec. Australia słusznie obawia się współpracy truwst amerykańskich z japońskimi koncernami. Demarche Bolla w tej sprawie została oficjalnie podtrzymana przez rząd australijski.

Duże obawy w Australii wywołuje też amerykański projekt umocnić na oceanie Spokojnym. Projekt ten przewiduje utworzenie baz amerykańskich na przylegających do Australii i Nowej Zelandii wyspach: Nowa Kaledonia, Admirałki i Nowe Hebridy. Mało tego — przedstawiciel komisji wojskowej Izby Reprezentantów USA, John Sheridan, podczas swego pobytu w Brisbane oświadczył, iż mniej niż więcej, tylko, że „cała Australia wchodzi w strefę obrony USA”.

Po takim oświadczeniu sydneyjski dziennik „Sim” pisał, że Australia winna stać się główną bazą floty brytyjskiej na Pacyfiku.

Tak więc zastraszające się systematycznie przeciwnictwa anglo-amerykańskie uwidaczniają się dość jaskrawo i na dalekich wodach oceanu Spokojnego. T.G.

Jak wygląda opozycja w PSL (III)

P. Mikołajczyk przegrał w woj. warszawskim

W poprzednim komentarzu do sytuacji w PSL komunikowaliśmy o zwycięstwie niewątpliwie opozycyjnych w stosunku do p. Mikołajczyka ośrodków PSL, jak np. we Wrocławiu.

Do tych opozycyjnych ośrodków należy niewątpliwie i warszawski zarząd wojewódzki tej partii. P. Mikołajczyk pragnął i na tym terenie pokonać się z niewygodnymi dla siebie ludźmi. W tym celu zwołał na dzień 22 marca konferencję wojewódzką zarządów powiatowych sążyc, że uda mu się zmobilizować zarządy powiatowe przeciwko zarządowi wojewódzkiemu.

14-u „NIEPRZEDJEDNYCH“

Okazało się wręcz przeciwnie. Próba sił zakończyła się kompletną klęską p. Mikołajczyka. Wystarczy powiedzieć, że na 7 reprezentowanych na konferencji powiatów (przedstawicieli pozostałych w ogóle na konferencję nie przybyli), jedynie powiat warszawski opowiedział się za linią p. Mikołajczyka, przedstawicieli zaś pozostałych siedmiu powiatów bardzo ostro linię tę skrytykowali. Nie pomogła nawet specjalnie na ten cel przez p. Mikołajczyka zorganizowana grupa 14-u „nieprzedjedyńskich“, wśród której, obok prezesa znajdowali się pp. Wójcik, Kamiński i inni — klasa koncepcji p. Mikołajczyka była bardzo wyraźna.

75 PROCENTOWA PISOENKA W NOWYM WYDANIU

P. Mikołajczyk usiłował przekonać opozycję, wyłożył nawet paragonizację (!) przemówienie. Wszystkie daramy. Ciężkim momentem w argumentacji p. Mikołajczyka było twierdzenie o... 75 procentowych wpływach PSL w czasie wyborów.

Na to twierdzenie odpowiedział poseł Mikołajczykowski, biorący również udział w konferencji poseł Zaleski, że gdyby nawet tak było, jak mówił przez Mikołajczyka, gdyby PSL posiadało 75 proc. wpływów to procenty te nie mają nic wspólnego z PSL ani z chłopstwem, ani z ideologią stronnictwa ludowego, a po prostu liczy p. prezes na przeciwników reformy i upaństwowienia przemysłu, na zakamienialych watekownikach.

Opozycyjnie w stosunku do p. Mikołajczyka wypowiedział się na konferencji jeszcze szereg mówców, m. in. ob. ob. Warowny (przewodniczący prezydium warszawskiego zarządu wojewódzkiego PSL), Gujski, Makowski, Niedzielski i Prewecki. W sprawozdaniach z powiatów padły słowa krytyki pod adresem p. Mikołajczyka i poważne wątpliwości dotyczące zarówno słuszności, jak i celowości jego linii politycznej.

CO DALEJ — CZY KOMISARZ?

Tak więc ta pierwsza, branka likwidowania opozycji w formie wystąpienia przeciw niej

Film o powodzi

WARSZAWA. Film Polski wyprodukował dodatek specjalny do Kroniki Tygodniowej poświęcony powodzi. Zdjęcia do tej ciekawej krótkometrażówki wykonano na Śląsku, w Warszawie i jej okolicach. Podchwycony został przez operatorów moment zniszczenia przez krę mostu wysokowodnego i kolejowego. Ciekawe są zdjęcia z okolic zalanych przez wodę i moment ratowania ludności, dotkniętej klęską powodzi.

Zdjęcia wykonał operatorzy: Forbert, Szczeciński i Lambach. Film ten ukaże się na ekranach już w końcu bież. tygodnia.

Ponieważ Amerykanie używali bomb atomowych... Milch nie jest winien bombardowania miast polskich!

Dziwna logika amerykańskich prokuratorów

WARSZAWA. W Norymberdze przygotowany jest obecnie proces przeciwko generałowi niemieckiemu oskarżonemu o prowadzenie wojny w sposób sprzeczny z prawem międzynarodowym. Jednym z problemów tego procesu będzie również powstanie warszawskie i dokonane przez Niemców zniszczenia Warszawy. W sprawie tej nadesłano już z Waszyngtonu do Norymbergi akta niemieckie, zawierające szereg interesujących dokumentów.

Delegat Rzeczypospolitej Polskiej dr St. Półniewski, który przybył ostatnio z Norymbergi do Warszawy, przyniósł około 300 fotografii tych dokumentów, dotyczących okresu pomiędzy 28 lipca 1944 a 24 grudnia 1944 r. Wśród dokumentów znajduje się m. in. tekst warunków kapitulacyjnych, korespondencja w sprawie ich wykonania z odrębnymi rękopisami b. marszałka Keilla, ponadto zaś rozkazy niemieckie w sprawie zniszczenia Warszawy i wysyłania ludności do obozów koncentracyjnych w Niemczech.

Po całkowitym opracowaniu śledztwa, zapadnie w porozumieniu z czynnikami polskimi decyzja co do przeprowadzenia procesu.

W chwili obecnej przed amerykańskimi

Ukazał się numer marcowy

„GŁOS BUNDU“

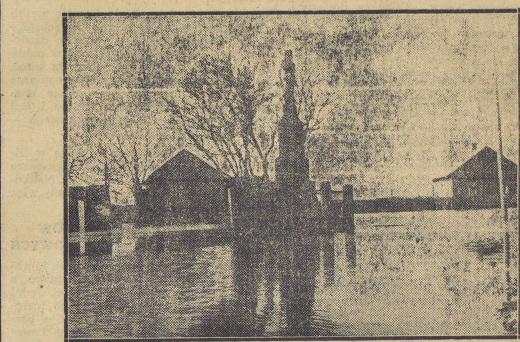
Organ C. K.
„Bundu“ w Polce

W numerze m. in. sprawozdanie z VIII zjazdu „Bundu“ w Polsce.

Adres administracji: Warszawa — Praga ul. Targowa 44/8.

delegatów terenowych, zakończyła się kompletnym fiaskiem, mimo, że p. Mikołajczyk rzucił na szalę cały swój autorytet, przybysząc na konferencję w otoczeniu całego sztabu „nieprzedjedyńskich“. Ciekawe — jak z tej sytuacji p. Mikołajczyk wybrnie? Jego autorytet został mocno naruszony na szkodę opozycji opozycji coraz nową szereg. Być może, że p. Mikołajczyk zechce uczynić podobnie, jak zrobił to we Wrocławiu — po prostu zarząd zażądać, wyznaczyć komisarzy, kazać stać na baczność i słuchać. Byłoby to nawet w stylu „prawdziwej demokracji“. Ale w końcu może nie starczy komisarzy... Zbliżają się również konferencje w innych województwach.

Joter.



Miejscowość Jeziora pod Warszawą została odcięta od świata na skutek klęski powodzi. Foto SAP.

Pod polską czy obcą banderą popłynie „Sobieski“ przez Atlantyk

WARSZAWA. Wedle informacji, jakie ostatnio ukazały się w prasie, statek „Sobieski“, znajdujący się obecnie w remoncie na stocznym w Gdańsku, ma być rzekomo wydzierżawiony obcemu przedsiębiorstwu dla obsługi trasy Genua—Nowy Jork.

Wiadomości te jednak nie odpowiadają prawdzie. „Sobieski“, który przeżył wojnę obciążony polskimi emigrantami dojeżdżającymi do Ameryki Południowej, nie nadaje się do służby na linii Gdynia—Ameryka Północna, nie posiada bowiem pomniejszych, odpowiadających wymaganiom pasażerów na północnym Atlantyku. Jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest wobec tego skierowanie statku tam, gdzie istnieje obecnie dobra konkluktura emigracyjna, jak np. na linię między Włochami a Ameryką Południową. Tylko tam statkowi ten może być z pożytkiem eksploatowany, zdobywając dla kraju cenne dewizy zagraniczne.

Skierowanie statku do obsługi linii między obcymi portami nie jest jednoznaczne z wydzierżawieniem go obcemu przedsiębiorstwu. Jeśli projekt zatrud-

Wkraczamy na drogę normalizacji handlu zagranicznego Wywóz w r. 1946 osiągnął wartość 57% wywozu przed wojną

ZSRR i Szwecja głównymi partnerami

WARSZAWA. Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o handlu zagranicznym Polski za lata 1945 i 1946. Dane te wskazują na zmiany, jakie zaszły w naszym handlu zagranicznym w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi oraz na zwiększenie obrotów handlowych w 1946 r. w stosunku do 1945 r. Dane ograniczają się wyłącznie do obrotów w ramach umów handlowych i dostaw pozaukładowych i nie obejmują m. in. dostaw UNRRA. W 1946 r. przywieziono do Polski towarów za 138.845 tys. dolarów, podczas gdy przywóz w 1945 r. wynosił zaledwie 34.142 tys. dolarów. Stanowi to 64% przeciętnej z lat 1936 — 1938 rocznej wartości obrotów w imporcie.

Wywóz w 1946 r. osiągnął 133.059 tys. dolarów (w 1945 r. — 37.760), co wynosi 57% przeciętnej rocznej wartości eksportu z lat 1936 — 1938.

Przy rozpatrywaniu wartości należy uwzględnić zmianę cen, jaka zaszła w okresie między 1938 a 1946 r. Jednak nawet i w tej relacji osiągnięcia naszego handlu zagranicznego w pierwszym roku powojennym są poważne.

Jeżeli chodzi o poszczególne kraje, to największy obrotów mieliśmy z ZSRR — w 1945 r. stanowiły one 91%, w 1946 — 70% w przywozie oraz — odpowiednio — 93% i 50% w wywozie. Następnie idzie Szwecja — przywóz w 1945 r. — 6%, w 1946 r. —

14%; wywóz 5% i 18%. Dalsze miejsca zajmują: Dania, Radziecka Okupacja, Francja, Czechosłowacja, Szwajcaria, Norwegia.

Wkraczamy na drogę normalizacji naszego handlu zagranicznego. Z ważniejszych towarów — w przywozie pierwsze miejsce zajmują: mda, zboża, nafta i benzyna, nawozy sztuczne, surowce włókiennicze, samochody, celuloza oraz konie i bydło rogate, w wywozie — węgiel, cement, żelazo, stal i wyroby z nich oraz wyroby bawełniane. Węgla wywożymy teraz więcej niż przed wojną, co wobec dobrej koniunktury na rynkach światowych — jest bardzo korzystne. Dzięki eksportowi węgla możemy zaspokoić nasze potrzeby w zakresie importu surowców i maszyn. Nie możemy sobie jeszcze pozwolić na wywóz artykułów rolniczych oraz drzewa. Czynniki natomiast próby wywozu różnych wyrobów przemysłowych i to takich, które przed wojną zostały importowanymi. Naprzykład wywozimy już obecnie niektóre maszyny włókiennicze, wodomierze, kryształ, dywany itp.

Samoloty, samochody, statki i lokomotywy zakupimy z demobilu amerykańskiego Ciężka zima utrudniła transport

WARSZAWA. Na zakup materiałów z demobilu otrzymaliśmy pożyczki od Stanów Zjednoczonych: Polska, Francja, Holandia, Grecja, Finlandia i inne kraje.

Polska uzyskała na zakup demobilu pożyczkę w wysokości 50.000.000 dolarów.

Do dnia 1 marca br. specjalna misja zakupiła na terenie Francji i Belgii materiały z demobilu wartości ponad 13.139.000 dolarów. Za pozostałą kwotę naszą misja zakupi sprzęt w Niemczech, na Malcie oraz na Bliskim Wschodzie.

Z powodu trudności transportowych, które wynikły na skutek ciężkiej zimy, do kraju nadeszła dotychczas tylko część zakupionego sprzętu, wartości ponad 14.013.000 dolarów. Sprzęt ten został już rozprowadzony między różne instytucje w kraju. M. in. nadeszła: 136 samolotów, 222 lokomotywy, 1333 samochody, 1995 przyczepki do samochodów, 2.767 ton konstrukcji mostów Bailey'a, 1 tankowiec, 2 lodzie motorowe i 2 barki motorowe, 1

warsztat pływający, 19 dźwigów (w tym jeden 60-tonowy i cztery 30-tonowe), poza tym maszyny i narzędzia, sprzęt łączności, sprzęt techniczny, chemikalia, medykamenty, opony, oleje itp.

7000 domów

ze Szwecji i Finlandii
przejdzie do Polski

WARSZAWA. W ramach umowy handlowej polsko-szwedzkiej będą zakupione w Szwecji domki prefabrykowane (składane z gotowych elementów) w ilości 5.000 sztuk.

Domki te posiadają około 60 m kw. powierzchni użytkowej, w czym istnieje możliwość dalszej rozbudowy o 2 izby. Domki przyjdą do Polski jeszcze w roku bież. Zostaną one rozdzielone przez Ministerstwo Odbudowy pomiędzy miasta i wsie, ze specjalnym uwzględnieniem Ziemi Odzyskanych. Domki będą wykonane według planów i opracowań polskich architektów.

Jednocześnie w ramach umowy polsko-fińskiej zostało zamówionych 4.000 fińskich domków składanych.

Będą one przysyłane wprost z fabryki do Polski, gdzie nastąpi ich natychmiastowy montaż. Dostawa nastąpi w ciągu półtora roku. Domki fińskie przeznaczone będą w pierwszym rzędzie dla przemysłu węgłowego, celem dania możliwości mieszkaniowych pracownikom tego przemysłu, zwłaszcza zaś repatriantom z Niemiec i Francji.

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“

PORTRETY

	cena zł
Premier Józef Cyrankiewicz . . .	70,-
Min. J. Olska-Morawski . . .	50,-
Ignacy Daszyński . . .	50,-
Stanisław Dubois . . .	50,-
Stefan Okrzeja . . .	50,-
Karol Marks . . .	50,-

Format 50 x 70

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Wiedzy“

Zamówienia przyjmuje

Spółdzielnia Wydawnicza

„Wiedza“ Warszawa, Łwowska 5

Zmiany personalne w Wojsku Polskim B. więzień Murnau Szefem Departamentu Zaopatrzenia artylerii M. O. N.

WARSZAWA. Na skutek podeszłego wieku i złego stanu zdrowia odszedł ze stanowiska generał Kazimierz Piawski, dotychczasowy Szef Departamentu Zaopatrzenia Artylerii Ministerstwa Obrony Narodowej.

Gen. Piawski, przetrwawszy niemiecką okupację w Warszawie, wstąpił do Wojska Polskiego w marcu 1945 r. Za wybitne zasługi w organizowaniu oddziałów Wojska Polskiego zostaje awansowany do stopnia generała dywizji oraz odznaczony Orderem Odrodzenia Polski III kl. oraz innymi odznaczeniami. Gen. Piawski ustatkował z wojska, mając lat 73.

Na miejsce gen. Piawskiego został mianowany płk Florian Grabczyński. Płk nowawski, który wstąpił do Wojska Polskiego w 1918 r. Po powrocie do kraju zgłasza się do Odrodzonego Wojska Polskiego, gdzie kolejno pełni funkcję dowódcy Artylerii w 18 D. P., potem inspektora Artylerii OW 3. Z dniem 1 marca br. zostaje mianowany Szefem Departamentu Uzbrojenia M. O. N.

Za zasługi bojowe w dziedzinie organizacji wojska odznaczony: Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski IV kl., dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi oraz szeregiem medali. Z zagranicznych posiada Francuską Legię Honorową i inne.

Po ukończeniu w 1939 r. kursów wyższych dowódców wysłużył stopień pułkownika i został przeniesiony na stanowisko dowódcy 61 PAL w 41 D. P., a następnie na stanowisko dowódcy Artylerii w 41 D. P.

W 1939 r. bierze udział w wojnie z Niemcami, zostaje ranny i dostaje się do niewoli, gdzie przebywa ostatnio w Murnau do sierpnia 1945 r. Po powrocie do kraju zgłasza się do Odrodzonego Wojska Polskiego, gdzie kolejno pełni funkcję dowódcy Artylerii w 18 D. P., potem inspektora Artylerii OW 3. Z dniem 1 marca br. zostaje mianowany Szefem Departamentu Uzbrojenia M. O. N.

Za zasługi bojowe w dziedzinie organizacji wojska odznaczony: Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski IV kl., dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi oraz szeregiem medali. Z zagranicznych posiada Francuską Legię Honorową i inne.

Spółdzielnia zasłużony dla spraw robotniczych W rocznicę zgonu Romualda Mielczarskiego

Ze wszystkich organizatorów spółdzielczości z pierwszych dziesięcioleci naszego stulecia, postać najmniej znaną szerokiej opinii, choć bardzo aktywną, był Romuald Mielczarski. Jego działalność w dziedzinie politycznej i społecznej była bardzo szeroka. Jak Thugut i Wojciechowski albo walczyli się w nauce, jak Edward Abramowski, natomiast Mielczarski, którego 21 rocznicę śmierci obchodzą dziś spółdzielcy pod znakiem „Spółem“, należał do tego typu działaczy, którym ideologia tego ruchu rozwijała wszystkie problemy związane z gospodarką jak i polityczną. Mielczarski głosił, że wyzwolenia świata pracy dokona sam lud, uchwyciwszy los swój w swoje dłonie i wierzły w taktyczną skuteczność kooperacji w tej walce z kapitalizmem. Wiera ta nie przesłaniała mu jednak faktu, że ruch „Spółdzielczy“ stanowił tylko jedno ognisko

walki, dwa inne zaś, to partie polityczne i związki zawodowe. Mielczarski pochodził z Belchatowa pod Piotrkowem. Urodził się w domu obiadego pastora w 1871 roku. Do gimnazjum chodził w Cegostowie, nauki wyższe pobierał jednak już za granicą; najpierw w więzieniu petersburskim, później na zesłaniu, wreszcie w Leodium w Belgii, gdzie skończył Akademię Handlową.

Wykształcenie ekonomiczne uzupełniał studiami nad przyczynami upadku Polski szlachyckiej w latach 1846-1863 roku. Do gimnazjum chodził w Cegostowie, nauki wyższe pobierał jednak już za granicą; najpierw w więzieniu petersburskim, później na zesłaniu, wreszcie w Leodium w Belgii, gdzie skończył Akademię Handlową.

rych, jak wiadomo, panują zawsze tendencje do przesuwania się ośrodka władzy z mas członkowskiej na rzecz zbyt autorytaryjnych zarządów, dyrektorów i centralnej biurokracji. Mielczarski rozpoczął pracę około zorganizowania centrali handlowej „Spółem“ w 1905 r. Jednocześnie współdziałał w założeniu czasopisma „Spółem“. Jego też dziełem było utworzenie spółdzielczej składowi pomocy szkolnych „Urani“, co w owych czasach niewoli było znaczącym sukcesem socjalnym i narodowym.

Umarł Mielczarski w 1926 r. Zostawił po sobie szczerą społeczność w postaci mocnego związku 828 spółdzielni, którego obrot roczny przekraczał 50 milionów złotych. W dziełach kooperacji zapisał się chlubnie imię Mielczarskiego, działacza, mobilizującego na odwieki gospodarkę krocie spożywców po to, by mnożyć zasoby ich energii biologicznej, koniecznej w ciężkiej i rostrzajającej rozgrywek dzisiejszej kampanii o prawa polityczne.

LEON BUKOWIECKI

WIELKI KULTURALNY FILM WIESIE O WIAŁE

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej lubiany najbardziej rozpowszechniony rodzajem filmu jest film rozrywkowy. Do tego działu zaliczamy zarówno dramaty, jak i komedie. Istnieją prawdziwie filmy dramatyczne, znajdujące się na samym pograniczu filmów oświatowych, ale prawdziwy film kulturalny winien unikać jakiegolwiek dramatyzacji zdarzeń. Przez „dramatyzację” rozumiam tutaj nie istotny przebieg wydarzeń, który może być dramatyczny, lecz także ułożenie scenariusza lub taki moment, który w sposób wypadał dramatyzacji.

Istnieją na to dwa pokrewne i znakomite przykłady: „Eskimo”, film dramatyczny, nakręcony na podstawie powieści znanego podróżnika, oraz „Z byrdem do Bieguna” reportaż nakręcony na gorąco i obruszający bez szutnego montażu dzieło słynnej wprawdy. Drugi film jest niewątpliwie kształtujący i nie zawiera żadnych domieszek sztucznie dramatycznych, wypływających z odpowiedniego użyczenia zdarzeń. „Eskimo” jest filmem czcziowym, kłami, nacisk położono jednak na konflikt miłosny między Eskimami, gorzej lub lepiej odczytany przez autora powieści, Freuchena.

RODZAJE FILMÓW KULTURALNYCH

Po wojnie na wszystkich ekranach świata rozprzestrzenił się film, któremu nadano kompromisową i zupełnie niesłuszną nazwę „dokumentalny”. Film taki — jak sama nazwa wskazuje — powinien być beznaletniym sprawozdaniem filmowym z przebiegu wydarzeń. Przecież winien być oddany wiernie, a komentarz winien być pozabawiony akcentów propagandowych. Wtedy dopiero dokument jest dokumentem.

W filmie dokumentalnym za dokument możemy uznać tylko zdjęcia i to tylko te zdjęcia, które były istotnie dokonane na miejscu. Wszystko inne, (montaż, komentarz) musimy odrzucić. Nie mam na myśli tutaj tak jaskrawych błędów, jak kiedyś zauważyłem w filmach, które miały być aktualności. Pokazywano Nowy Rok w Moskwie. Na widok słońca dzieci klaszki w ręce. Po tym pokazywano Nowy Rok w Nowym Jorku. Na widok gwiazdora te same dzieci klaszki w ręce. To jest oczywisty dowód niechlujstwa przy montażu i powoduje brak ufałości do przedstawianych fragmentów. Publiczność przyjmowała to omyłkowo złośliwym uwagami.

Mówię tutaj o świadomych przebiegach klaszki, które są niestety częstym zjawiskiem w filmach tzw. „dokumentalnych”.

Istnieją przebiegająca nieszkodliwie. Na przykład zdjęcie strzelających armat w jakiejś bitwie nie udało się. Co zrobić? Wymontować ten fragment z całej innej bitwy. Żadna szkoda z tego wynika, bo z wyjątkiem kilku artylerzystów, którzy wiedzą, jakie i kiedy zajmowała pozycje ich baterii, szerokiemu ogółowi jest to najzupełniej obojętne.

Istnieją jednakże także przebiegające szkodliwie. Stosowali je na szeroką skalę Niemcy w okresie, gdy przestali im się wieść na froncie. Komunikaty radiowe już od dawna mówiły o ofensywie Montgomery’ego. W Libii, podczas tryumfu, podziwialiśmy filmowe cienie jakiegoś „wyciecznika”. Wprawdzie zwycięstwa odbywały się coraz bliżej Tripolisu, niemniej jednak zawsze ginęło znacznie więcej czołgów brytyjskich. Filmy te wyświetlane na publicznych placach w niektórych miastach polskich wywoływały tylko uśmiech politowania, a nie raz całkiem jawne i złośliwe uwagi przechodniów.

Oczywiście tego rodzaju film, chociaż nawet zawiera zdjęcia prawdziwe, a więc dokumentalne, nie jest dokumentem.

Czym jest wobec tego? Jest to publicystyka filmowa. Nie chcę pomniejszać znaczenia tego rodzaju filmów i sugerować, że publicystyka występuje tam, gdzie kończy się prawda dokumentalna. Bynajmniej publicystyka może być w każdej klasie i może być najzupełniej prawdziwa, ale zawsze będzie czymś innym, niż dokument.

RADZIECKIE FILMY PUBLICYSTYCZNE

Widzieliśmy cały szereg znakomitych radzieckich filmów publicystycznych, do których w pierwszym rzędzie trzeba zaliczyć „Bitwę o Ukrainę” i „Berlin”. Oba te filmy były wykonane wyłącznie z polskich żołnierzy. Słowa komentarza: Hitler chciał zawojuować cały świat. Obrat trzech: Ruchoma mapa obrazuje zalew hitlerowski w Europie. Zdjęcia dokumentalne niemieckie odnoszące się do narastania hitlerowskiej armii. Zdjęcia dokumentalne niemieckie z ZSRR. Obrat pięty: Montaż zdjęć i graficznych map zwycięstwa stalingradzkiego. Obrat szósty: Ofensywa Don — Dniepr — Bug — Wisła — Odra — Berlin. Kapitulecja. Obrat siódmy: Fragmenty parady zwycięstwa w Moskwie.

Oczywiście właściwe miejsce obrazu pierwszego jest w części szóstej po słowie: „Berlin”. To przedstawienie, które stwarza wielkie napięcie dramatyczne, podnosi ten film do rangi publicystyki filmowej wysokiej klasy.

W ten sam sposób skomponowane znakomite filmy: „Francja wyzwolona”, „Udokumentowani”, które wskazują na pozycję, jaką uzyskało Centralne Studio Filmów Doku-

mentalnych w Moskwie, chociaż narzuca, jak to poprzednio starałem się wykazać, nie jest zupełnie trafne. Filmoteka Studia gromadzi wszystkie zdjęcia dokumentalne, ale reżyser i montażyści filmów mają prawo wykorzystywać te zdjęcia do swych felietonów filmowych, które są przydatne dla ich koncepcji. Chodzi o to, aby taki felieton nie przebiegał rzeczywistości, jak to — z powodzeniem u siebie, ale bez powodzenia u narodów pobitych — robili Niemcy.

Warto dodać, że felieton filmowy stał się podczas wojny jedną z czołowych gałęzi propagandy politycznej w armii ludowej. flocie lotniczej w Ameryce. Znaną reżyser Frank Capra nakręcił (a raczej zrealizował) cały cykl filmów pod ogólnym tytułem „Dlaczego walczymy?”, gdzie zdjęcia dokumentalne i „trickowe”, umiejętnie połączone i skomponowane mogą służyć za wzór publicystyki filmowej.

Do jakiego stopnia te filmy są dobre niech świadczy fakt, że amerykańscy watni producenci filmowi nie dopuścili ich na ekrany z obawy przed konkurencją dla filmów dramatycznych. Filmów tych, znanych każdemu żołnierzowi — amerykańskiemu, nie zna amerykańska ludność cywilna!

FILMY NAUKOWE

Filmy naukowe są formą pośrednią między filmami dokumentalnymi i publicystycznymi. Są one dokumentalne o tyle, że nie mogą zawierać żadnego fałszu ani błędów. Filmy te są operacją ślepej kłzki, to musi to być operacja ta, a nie inna. Jednakowoż operacja ta jest specjalnie zainscenizowana dla tego filmu, podczas gdy właściwy film dokumentalny nie znosi inscenizacji. Bilmy nie odbywały się oczywiście po to, aby je filmować. Z drugiej strony nie jest to film publicystyczny, gdyż komentarz musi być bardzo ścisły i nie może zawierać żadnych momentów emocjonalnych.

W filmie „Berlin” wielkie wrażenie robi spalony trup Goebbelsa i komentarz: „Nareszcie milczy!”. W filmie lekarskim, nie można sobie wyobrazić komentarza w tym stylu (np. „Pacjent zmarł pod narkozą, jesteśmy ciekawi, co z nim się stało”). Film naukowy ma powrócić w sposób możliwy i prawdziwy, bez żadnych zbytecznych słów.

To samo odnosi się do filmów turystycznych. Komentarz winien omówić pokazywany na ekranie kraj, ludzi, obyczaje, ale komentarz musi być pozabawiony momentów emocjonalnych.

Film naukowy oddał bardzo wielkie usługi. W krajach, w których powstały najdawniejsze filmy naukowe (ZSRR, Anglia i Francja), głównie z dziedziny medycznej, najznakomitsze sily naukowe stwierdziły jednolitość, że niektóre operacje na ekranie wykazywały im ich własną nieudolność, niepotrzebne ruchy itd. — i doprowadziły do polepszenia techniki.

NIEMY — KOMENTOWANY — CZY DZWIĘKOWY

Prawie każdy widz kinowy jest przekonany, że istnieją tylko dwa rodzaje filmu: film niemy i film dźwiękowy. Tymczasem najczystsze jest dzieło, film, który jest istniejącym nagraniem z późniejszym podkładem dźwiękowym i komentarzem.

Dotąd drżąc z oburzenia, gdy myślę o wypadkach ostatniego wieczoru u Dabney’a. Jedyną pociechą jest świadomość, że i tutaj, podczas tryumfu, podziwialiśmy filmowe cienie jakiegoś „wyciecznika”. Wprawdzie zwycięstwa odbywały się coraz bliżej Tripolisu, niemniej jednak zawsze ginęło znacznie więcej czołgów brytyjskich. Filmy te wyświetlane na publicznych placach w niektórych miastach polskich wywoływały tylko uśmiech politowania, a nie raz całkiem jawne i złośliwe uwagi przechodniów.

Oczywiście tego rodzaju film, chociaż nawet zawiera zdjęcia prawdziwe, a więc dokumentalne, nie jest dokumentem.

Czym jest wobec tego? Jest to publicystyka filmowa. Nie chcę pomniejszać znaczenia tego rodzaju filmów i sugerować, że publicystyka występuje tam, gdzie kończy się prawda dokumentalna. Bynajmniej publicystyka może być w każdej klasie i może być najzupełniej prawdziwa, ale zawsze będzie czymś innym, niż dokument.

Widzieliśmy cały szereg znakomitych radzieckich filmów publicystycznych, do których w pierwszym rzędzie trzeba zaliczyć „Bitwę o Ukrainę” i „Berlin”. Oba te filmy były wykonane wyłącznie z polskich żołnierzy. Słowa komentarza: Hitler chciał zawojuować cały świat. Obrat trzech: Ruchoma mapa obrazuje zalew hitlerowski w Europie. Zdjęcia dokumentalne niemieckie odnoszące się do narastania hitlerowskiej armii. Zdjęcia dokumentalne niemieckie z ZSRR. Obrat pięty: Montaż zdjęć i graficznych map zwycięstwa stalingradzkiego. Obrat szósty: Ofensywa Don — Dniepr — Bug — Wisła — Odra — Berlin. Kapitulecja. Obrat siódmy: Fragmenty parady zwycięstwa w Moskwie.

Odrzucając na razie na bok wielkie trudności techniczne połączone z nakręcaniem obrazów stopniowo dźwiękowych (mikrofon, zmniejszacz, ciężar aparatu do zdjęć bezszumnych) trzeba jeszcze stwierdzić, że sceny dźwiękowe mogą być nakręcone tylko w absolutnej ciszy. Cisza ta dotyczy wszystkich tych, którzy nie biorą bezpośredniego udziału w danej akcji, oraz wszystko, co znajduje się w ruchu i powoduje hałas. Na przykład p r a w d z i w a rozmowa dwu mówców stania, udających się pościgiem lub samolotem na jakąś ważną konferencję, może być niesłychanie ciekawym dokumentem — ale nakręcić jej dźwiękowo nie można.

Można natomiast nakręcić ją niemo, podczas gdy stenotypista zapisze wszystkie słowa. Następnie w studio można te dźwięki powiedzieć i zsynchronizować. Dla osiągnięcia zupełnej autentyczności słowa te mogą powiedzieć ci sami mówcy stanu. Nie robiono tego jednak dotąd, z wyjątkiem takich miejsc, gdzie jest to technicznie możliwe (np. sala sejmowa, prywatny gabinet itd.) tam gdzie osoba filmowana nie jest w ruchu i panuje zupełna cisza. Na okłaski słyszane na filmie, to nigdy nie te rzeczywiste okłaski, które nagradzają przemówienie — wypadają one jak ryk morza, lecz okłaski zanotowane na taśmie dźwiękowej w specjalnie sprzyjających warunkach akustycznych i znajdujące się w dostatecznej ilości w każdym laboratorium filmowym).

Z tych względów np. w tygodnikach „dźwiękowych” na całym świecie stosuje się zdźwięk niemo, komentowane przez spekerka.

Natomiast filmy ściśle naukowe są na ogół nieme, a komentarz dosyła się na specjalnej broszurce. Komentarz jest tylko szkice, wykładawca opiera się na nim i tłumaczy dany film tak, jak to uznaje za stosowne.

ZNACZENIE I PRZYSZŁOŚĆ FILMÓW OŚWIATOWYCH

Niektórzy teoretycy filmu są zdania, że absolutnie widłowo filmu dramatycznego z udziałem aktorów ma się ku końcowi. Jedni twierdzą, że wobec coraz większego rozwoju znaczenia techniki, przy rozwoju barwy, trywiumlari i telewizji, udział żywego aktora będzie niepotrzebny. W tym czasie się dziekiem doskonale wyglądających sztucznych dekoracji i postaci rysunkowych, obdarzonych sztucznym głosem, które w zupełności zastąpią aktorów żywych.

Nie wdając się w dyskusję z tymi przewidywaniami, które z pewnością nie grożą jeszcze najbliższej przyszłości, trzeba będzie przyznać, że film współczesny w swej obecnej formie osiągnął swoje maksimum i że jeżeli nie potrafi utrzymać zainteresowania publiczności czy to tematyką, czy to techniką, czy wręcz ugrunтовaniem potrzeb — jak kina — przyszłość stoi pod znakiem wątpliwości. W tematyce filmowej, gdzie się zaawizuje pewien przełom (głównie w Ameryce), pogoń za taną sensacją i chwilałami znik zrozumiemia filmowego.

Na tej, ale i nie tylko na tej podstawie opierając swoje przypuszczenia wybitni filmowcy francuscy. W wielu artykułach, publikowanych w francuskich piśmie literackich, a także w książkach francuskich reżyserów i realizatorów filmowych, czytamy, że film dąży ku prawdziwie, że film naukowy, dokumentalny, publicystyczny z najróżniejszych dziedzin zyskuje sobie coraz szersze obywatelstwo na ekranach świata i tworzy wcale silną konkurencję dla wszelkich widnych dotychczas filmów dramatycznych.

To, co dawniej rozwijało się w opłakanych warunkach, otrzymało dzisiaj na całym świecie prawo obywatelstwa. Angielskie filmy dokumentalne cieszą się wielkim uznaniem nie tylko w kołach fachowych, a niektóre filmy radzieckie — między innymi „Żyde pasczał” — były wielkimi sensacjami festiwalu filmowego w Cannes.

Opowiadając znużonym ruchem przetrząsł czoło ręką.

— Wreszcie, — ciągnął — wreszcie go zobaczę! Siedział w takowej, jadącej wzdłuż Picadilly. Skrepiłem i biegiem przebiegłem równoległe z autem. Wtem nadjechała wolna takowska.

— Jedź za nim! — krzyknęłam i wskoczyłam do środka. Szedł spiesznie, mocnym poleceniem. W ten sposób dojechaliśmy do dworca Charing Cross. Wyskoczyłam na peron i zobaczyłem tego człowieka w towarzystwie dwóch pań i małej dziewczynki.

Cała grupa jechała do Francji.

Trzymałem się blisko nich, żeby w stosownej chwili zamienić kilka słów z tym człowiekiem. Czekając daremnie. Tymczasem do towarzysza przylączyła się grupa znajomych i wszyscy razem zbliżyli się do pociągu.

Szybko kupiłem bilet do Folkestone w nadziei, że uda mi się spotkać z tym człowiekiem przed wejściem na okręt. Ale tam wszedłem na pokład przede mną i wszyscy zniknęli w kajutach i klasy. Widać „on” był człowiekiem zamożnym.

I znowu moje starania nie powiodły się. Pociąg ten także popłynął, przetrząsnął, gdy podobał się znowu, „on” opuścił towarzyszy, żeby się przejść po pokładzie.

Pieniądże wystarczały mi zaledwie na kupienie zwykłego biletu do Boulogne, lecz nie miałem teraz nie mógł zatrzymać. Zająłem miejsce naprzeciw drzwi i czekałem.

Po upływie pół godziny „on” stanął w drzwiach. Był w towarzystwie małej dziewczynki. Serce mi tak biło, że zdawało mi się trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem.

maczy dany film tak, jak to uznaje za stosowne.

Taki sposób, na pozór prymitywny, okazał się najlepszy i jest dzisiaj powszechnie stosowany. Jest to chyba jedyny triumf filmu niemego.

Oczywiście i w tym dziale istnieją wyjątki, jeśli film naukowy ma właśnie obrazować jakieś bardzo charakterystyczne zdźwięki. Na przykład w czasie operacji w polu serca mikrofon chwytł uderzenia serca, które zamania się stokrotnie. Nieregularna i przerywana praca serca w czasie operacji rby wtedy ogromne wrażenie i jest — właśnie z punktu widzenia naukowego — nieodzownym składnikiem filmu.

Panuje tutaj jednak prawo, znane w filmie zwykłym: mianowicie dźwięk rozszerza znacznie głębie dramatyczną edukację. Naukowe filmy dźwiękowe e zbliżają się więc do typu publicystyki filmowej.

ZNACZENIE I PRZYSZŁOŚĆ FILMÓW OŚWIATOWYCH

Niektórzy teoretycy filmu są zdania, że absolutnie widłowo filmu dramatycznego z udziałem aktorów ma się ku końcowi. Jedni twierdzą, że wobec coraz większego rozwoju znaczenia techniki, przy rozwoju barwy, trywiumlari i telewizji, udział żywego aktora będzie niepotrzebny. W tym czasie się dziekiem doskonale wyglądających sztucznych dekoracji i postaci rysunkowych, obdarzonych sztucznym głosem, które w zupełności zastąpią aktorów żywych.

Nie wdając się w dyskusję z tymi przewidywaniami, które z pewnością nie grożą jeszcze najbliższej przyszłości, trzeba będzie przyznać, że film współczesny w swej obecnej formie osiągnął swoje maksimum i że jeżeli nie potrafi utrzymać zainteresowania publiczności czy to tematyką, czy to techniką, czy wręcz ugrunтовaniem potrzeb — jak kina — przyszłość stoi pod znakiem wątpliwości. W tematyce filmowej, gdzie się zaawizuje pewien przełom (głównie w Ameryce), pogoń za taną sensacją i chwilałami znik zrozumiemia filmowego.

Na tej, ale i nie tylko na tej podstawie opierając swoje przypuszczenia wybitni filmowcy francuscy. W wielu artykułach, publikowanych w francuskich piśmie literackich, a także w książkach francuskich reżyserów i realizatorów filmowych, czytamy, że film dąży ku prawdziwie, że film naukowy, dokumentalny, publicystyczny z najróżniejszych dziedzin zyskuje sobie coraz szersze obywatelstwo na ekranach świata i tworzy wcale silną konkurencję dla wszelkich widnych dotychczas filmów dramatycznych.

To, co dawniej rozwijało się w opłakanych warunkach, otrzymało dzisiaj na całym świecie prawo obywatelstwa. Angielskie filmy dokumentalne cieszą się wielkim uznaniem nie tylko w kołach fachowych, a niektóre filmy radzieckie — między innymi „Żyde pasczał” — były wielkimi sensacjami festiwalu filmowego w Cannes.

Opowiadając znużonym ruchem przetrząsł czoło ręką.

— Wreszcie, — ciągnął — wreszcie go zobaczę! Siedział w takowej, jadącej wzdłuż Picadilly. Skrepiłem i biegiem przebiegłem równoległe z autem. Wtem nadjechała wolna takowska.

— Jedź za nim! — krzyknęłam i wskoczyłam do środka. Szedł spiesznie, mocnym poleceniem. W ten sposób dojechaliśmy do dworca Charing Cross. Wyskoczyłam na peron i zobaczyłem tego człowieka w towarzystwie dwóch pań i małej dziewczynki.

Cała grupa jechała do Francji.

Trzymałem się blisko nich, żeby w stosownej chwili zamienić kilka słów z tym człowiekiem. Czekając daremnie. Tymczasem do towarzysza przylączyła się grupa znajomych i wszyscy razem zbliżyli się do pociągu.

Szybko kupiłem bilet do Folkestone w nadziei, że uda mi się spotkać z tym człowiekiem przed wejściem na okręt. Ale tam wszedłem na pokład przede mną i wszyscy zniknęli w kajutach i klasy. Widać „on” był człowiekiem zamożnym.

I znowu moje starania nie powiodły się. Pociąg ten także popłynął, przetrząsnął, gdy podobał się znowu, „on” opuścił towarzyszy, żeby się przejść po pokładzie.

Pieniądże wystarczały mi zaledwie na kupienie zwykłego biletu do Boulogne, lecz nie miałem teraz nie mógł zatrzymać. Zająłem miejsce naprzeciw drzwi i czekałem.

Po upływie pół godziny „on” stanął w drzwiach. Był w towarzystwie małej dziewczynki. Serce mi tak biło, że zdawało mi się trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem.

Opowiadając znużonym ruchem przetrząsł czoło ręką.

— Wreszcie, — ciągnął — wreszcie go zobaczę! Siedział w takowej, jadącej wzdłuż Picadilly. Skrepiłem i biegiem przebiegłem równoległe z autem. Wtem nadjechała wolna takowska.

— Jedź za nim! — krzyknęłam i wskoczyłam do środka. Szedł spiesznie, mocnym poleceniem. W ten sposób dojechaliśmy do dworca Charing Cross. Wyskoczyłam na peron i zobaczyłem tego człowieka w towarzystwie dwóch pań i małej dziewczynki.

Cała grupa jechała do Francji.

Trzymałem się blisko nich, żeby w stosownej chwili zamienić kilka słów z tym człowiekiem. Czekając daremnie. Tymczasem do towarzysza przylączyła się grupa znajomych i wszyscy razem zbliżyli się do pociągu.

Szybko kupiłem bilet do Folkestone w nadziei, że uda mi się spotkać z tym człowiekiem przed wejściem na okręt. Ale tam wszedłem na pokład przede mną i wszyscy zniknęli w kajutach i klasy. Widać „on” był człowiekiem zamożnym.

I znowu moje starania nie powiodły się. Pociąg ten także popłynął, przetrząsnął, gdy podobał się znowu, „on” opuścił towarzyszy, żeby się przejść po pokładzie.

Pieniądże wystarczały mi zaledwie na kupienie zwykłego biletu do Boulogne, lecz nie miałem teraz nie mógł zatrzymać. Zająłem miejsce naprzeciw drzwi i czekałem.

Po upływie pół godziny „on” stanął w drzwiach. Był w towarzystwie małej dziewczynki. Serce mi tak biło, że zdawało mi się trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem.

Ostatnio słynny filmowiec francuski J. Painlevé, zwrócił uwagę, że gdyby rozważana na radzie U. N. E. S. C. O. aby filmy naukowe były wyświetlane we wszystkich państwach bez ograniczeń i bez konieczności opłacania ich. Takie rozwiązanie byłoby za wszelki miar godne uwagi i poparcia. Wszak janae że np. Polska przy najlepszych chęciach nie może nakręcić filmu z wyprawą podbiegunową lub z formowania się peref na dnie morza, podczas gdy nienajmniej terenu realizatorów francuskim trudno byłoby nakręcić film o Wieliczce czy o Wąbrzychu. Wzajemna wymiana filmów oświatowych byłaby więc zjawiskiem pożądanym nie tylko w dziele zbliżenia narodów, ale szczególnie w ułatwieniu i podniesieniu ogólnej kultury.

NASZE OSIĄGNIĘCIA

Dla naszych czytelników będzie ciekawe, czy w Polsce pracuje się nad filmem oświatowym. Skoro zagadnienie to jest tak szeroko omawiane zarówno w ZSRR, jak i na Zachodzie, nie ulega wątpliwości, że film został uznany za pomoc oświatową pierwszorzędного znaczenia.

Film w Polsce ma niewielkie tradycje artystyczne. Ale bez wielkiej przesady powiedzieć można, że tradycje oświatowe w ogóle nie. W szkołach odbywały się bardzo rzadko pokazy naukowych czy turystycznych filmów zagranicznych, bardzo mało gimnazjów posiadało własne aparaty projekcyjne i seans szkolno-filmowy należał do rzadkości. Po okupacji sprawa przedstawiała się pod wieloma względami jeszcze gorzej. W całej Polsce środkowej Niemcy nie pozostawiały ani jednego aparatu szkolnego. Z tych, które dość gęsto były rozmieszczone na Ziemiach Odzyskanych, niewiele nadawało się do użytku („zashed” szabrowników). Filmów polskich nie było wiele, natomiast znaczna ilość filmów niemieckich. Filmy te zabierano i przekazywano powołanemu przez Film Polski do życia Instytutowi Filmowemu. Instytut Filmowy zajął się przejrzeniem tych filmów i opracowaniem ich dla polskiego widza oraz obsłużeniem zakładów szkolnych.

Akcja ta dała już bardzo pomyślne rezultaty i jest prowadzona dalej. Obok tego Instytut Filmowy prowadzi produkcję własnych filmów naukowych, turystycznych i oświatowych, spośród których takie, jak „Ręka dziecka”, „Lopuszna” itd., wykazywały wysoki poziom pedagogiczny i artystyczny. Specjalną wytwórnią filmowa w Żyrardowie produkuje jednak trudne filmy, których bohaterowie widoczn są na ogół tylko pod mikroskopem.

Nie zapomniano tutaj u nas po wojnie o tej niesłychanie ważnej dziedzinie filmu. Narzeka się czasem na powolność powstawania naszych filmów dramatycznych, dydaktycznych i oświatowych. Trzeba jednak podkreślić, że w całym okresie między 1918 a 1939 rokiem nie powstało wiele filmów przeznaczonych dla szkół, ile w drugim roku po wyzwoleniu. Brak nam jeszcze sprzętu, brak aparatów na uniwersytetach, w gimnazjach i w szkołach, ale jest to tylko kwestia czasu, skoro powąży krok naprzód stano zroby.

Leon Bukowiecki

(„Przegląd Socjalistyczny”)

E. V. LUCAS

Twarz na ścianie

Historie niesamowite

Dotąd drżąc z oburzenia, gdy myślę o wypadkach ostatniego wieczoru u Dabney’a. Jedyną pociechą jest świadomość, że i tutaj, podczas tryumfu, podziwialiśmy filmowe cienie jakiegoś „wyciecznika”. Wprawdzie zwycięstwa odbywały się coraz bliżej Tripolisu, niemniej jednak zawsze ginęło znacznie więcej czołgów brytyjskich. Filmy te wyświetlane na publicznych placach w niektórych miastach polskich wywoływały tylko uśmiech politowania, a nie raz całkiem jawne i złośliwe uwagi przechodniów.

Oczywiście tego rodzaju film, chociaż nawet zawiera zdjęcia prawdziwe, a więc dokumentalne, nie jest dokumentem.

Czym jest wobec tego? Jest to publicystyka filmowa. Nie chcę pomniejszać znaczenia tego rodzaju filmów i sugerować, że publicystyka występuje tam, gdzie kończy się prawda dokumentalna. Bynajmniej publicystyka może być w każdej klasie i może być najzupełniej prawdziwa, ale zawsze będzie czymś innym, niż dokument.

Widzieliśmy cały szereg znakomitych radzieckich filmów publicystycznych, do których w pierwszym rzędzie trzeba zaliczyć „Bitwę o Ukrainę” i „Berlin”. Oba te filmy były wykonane wyłącznie z polskich żołnierzy. Słowa komentarza: Hitler chciał zawojuować cały świat. Obrat trzech: Ruchoma mapa obrazuje zalew hitlerowski w Europie. Zdjęcia dokumentalne niemieckie odnoszące się do narastania hitlerowskiej armii. Zdjęcia dokumentalne niemieckie z ZSRR. Obrat pięty: Montaż zdjęć i graficznych map zwycięstwa stalingradzkiego. Obrat szósty: Ofensywa Don — Dniepr — Bug — Wisła — Odra — Berlin. Kapitulecja. Obrat siódmy: Fragmenty parady zwycięstwa w Moskwie.



120 lat temu zmarł jeden z największych kompozytorów świata LUDWIK VAN BEETHOVEN

Opowiadając znużonym ruchem przetrząsł czoło ręką.

— Wreszcie, — ciągnął — wreszcie go zobaczę! Siedział w takowej, jadącej wzdłuż Picadilly. Skrepiłem i biegiem przebiegłem równoległe z autem. Wtem nadjechała wolna takowska.

— Jedź za nim! — krzyknęłam i wskoczyłam do środka. Szedł spiesznie, mocnym poleceniem. W ten sposób dojechaliśmy do dworca Charing Cross. Wyskoczyłam na peron i zobaczyłem tego człowieka w towarzystwie dwóch pań i małej dziewczynki.

Cała grupa jechała do Francji.

Trzymałem się blisko nich, żeby w stosownej chwili zamienić kilka słów z tym człowiekiem. Czekając daremnie. Tymczasem do towarzysza przylączyła się grupa znajomych i wszyscy razem zbliżyli się do pociągu.

Szybko kupiłem bilet do Folkestone w nadziei, że uda mi się spotkać z tym człowiekiem przed wejściem na okręt. Ale tam wszedłem na pokład przede mną i wszyscy zniknęli w kajutach i klasy. Widać „on” był człowiekiem zamożnym.

I znowu moje starania nie powiodły się. Pociąg ten także popłynął, przetrząsnął, gdy podobał się znowu, „on” opuścił towarzyszy, żeby się przejść po pokładzie.

Pieniądże wystarczały mi zaledwie na kupienie zwykłego biletu do Boulogne, lecz nie miałem teraz nie mógł zatrzymać. Zająłem miejsce naprzeciw drzwi i czekałem.

Po upływie pół godziny „on” stanął w drzwiach. Był w towarzystwie małej dziewczynki. Serce mi tak biło, że zdawało mi się trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem. Nie popiehlmem się, żeby nie trząść oknem.

Opowiadając znużonym ruchem przetrząsł czoło ręką.

— Wreszcie, — ciągnął — wreszcie go zobaczę! Siedział w takowej, jadącej wzdłuż Picadilly. Skrepiłem i biegiem przebiegłem równoległe z autem. Wtem nadjechała wolna takowska.

— Jedź za nim! — krzyknęłam i wskoczyłam do środka. Szedł spiesznie, mocnym poleceniem. W ten sposób dojechaliśmy do dworca Charing Cross. Wyskoczyłam na peron i zobaczyłem tego człowieka w towarzystwie dwóch pań i małej dziewczynki.

wizytowej. Mam bardzo poważny powód, dla którego pragnąłbym się z panem skomunikować.

Wydał mi się być zdumiony, lecz spełnił prośbę. Z namysłem wyczerpił mi swoją kartę i szybko się oddał. Było rzecz jasna, że wziął mnie za wariata i uważał, że postąpi rozważnie, jeżeli się mi nie sprzeciwi.

Chwyciłem wizytówkę i weślnięty w najdalszą kąć okrutu, przeczytałem ją od razu głośno i z wielką uwagą, w gminach i w szkołach, ale jest to tylko kwestia czasu, skoro powąży krok naprzód stano zroby.

Napis brzmiał: „Ormond ściana” z adresem w Pittsburgu U. S. A.

Nie pamiętam nie więcej. Obudziłem się w szpitalu w Boulogne. Tam leżałem przez kilka tygodni i dopiero przed miesiącem wróciłem.

Zauważyłem, że Spodziewałem się, że na siebie nawzajem i czekaliśmy. Wszystkie inne opowiadania tego wieczoru były nieczym w porównaniu z historią niemieckiego, błędnego mężczyzny.

Powróciłem — ciągnął po chwili — na Great Ormond Street. Od razu zabrawałem się do poszukiwań, które by mi umożliwiły dowiedzenie się crego o życiu Amerykanina. Czulem się z nim tak dziwnie związany. Napisałem do Pittsburga, do amerykańskich wydawców i nawiązałem kontakty z towarzystwem amerykańskim w Londynie. Wszystko daremnie. Dowiedziałem się tylko, że on jest milionerem, a rodzice są pochodzenia angielskiego i mieszkają w Londynie. Lecz gdzie? Na to pytanie nie otrzymałem odpowiedzi.

I tak plynął czas aż do wczorajszego popołudnia. Poszedłem spać zmęczony bardzo, nie miałem snu. Obudziłem się późno. Słońce zaglądało już do pokoju. Spojrzałem — jak zawsze — na ścianę, na której była twarz. Przetarłem oczy i zeskoczyłem z łóżka w przerażeniu. Twarz była ledwie widoczna. W przedzień malowała się tak wyraźnie — zdawało się, że zaraz przemówi. A teraz wyglądała jak widmo. Przygnębiony i na wpół przytomny wyszedłem do łazienki, w której wyczułem w powietrzu wycieczny zapach wycieczny zapach wycieczny.

W sprawie wstawiania z martwych

Dopiero niedawno byłem na wrocławskim przedstawieniu „Tosca”. Opera i jej wystawienie — nie można powiedzieć owszem, owszem. Ale dotknął mnie do żywego jeden, naprawdę niemiły zgrzyt w harmonijnym przeżywaniu sztuki. Otóż gdy przy końcu II-go aktu wrzask ze wszystkich widzieli i słuchaciami byłem najmocniej przejęty losami śpiewających bohaterów, gdy w najwyższym napięciu przeżyłem moment zamordowania okrutnego Scarpia przez Toscę, gdy uległem niesamowitemu wzruszeniu wynikającemu z obstarowania trupa załoŹnymi świecami, i po odpadnięciu kurtyny

my chciałem pograć się w głębokiej kontemplacji śmierci okrutnika oraz w dociekaniach na temat: co też z niej (tej śmierci) wyniknie? — zerwały się oklaski, kurtyna się podniosła z nią podniosła się z ziemi występujący w charakterze „zimnego trupa” p. Studer-Roman i z najmilszym, jak! miał do dyspozycji, śmiechem ukłonił się w podziękę za owację. Po prostu zmarłych wstał. Widocznie oklaski go wskrzesiły.

Można zrozumieć, że po skróceniu całej opery wszyscy wykonawcy sa-

UWAGA!

mi dziękują za uznanie w postaci oklasków. Ale w trakcie akcji takie wstawianie „trupa” działa na widza w ten sposób, że jeśli jest przejęty, zderzenie go i rozproszenie jego nastrojów — a jeśli jest mniej zaintrygowany, rozśmieszy.

(Pamiętam, że w „Rigoleto” Ada Sari oklaskiwana „po śmierci” nie wstawiała ze „śmierelnego łoża”).

W sprawie adresu nadawcy

O dłuŹszego już czasu sekretariaty różnych instytucji o nich trzymają skierowane do nich koperty, na których odwrócić w miejscu adresu nadawcy widnieje tłusty, pokalany nadruk: „DIE DEUTSCHEN ARBEITSFRONT”. Dopiero po otwarciu koperty okazuje się, że wysłała je wrocławska OKZZ.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, iż za-

klady czy urzędy, które w swych lokalach zastają po Niemcach koperty z gotowymi nadrukami, chcą je zrozumielić względów ekonomicznych wykorzystywać, ale chyba sekretarzom tych zakładów czy urzędów nie naszczęśliwili większych trudności przekroczenia zbednego, nieważnego już nadruku i wypisanie nad nim właściwej nazwy i właściwego adresu nadawcy.

Należy o tym pomyśleć tym bardziej, że zbedne nadruki wypisane są w języku niemieckim i że podobne wypadki zdarzają się dość często.

W sprawie martwej natury

Przechodząc w pobliżu Urzędu Wojewódzkiego, nie można nie zauważyć wielkiego, czerwonego, częściowo tylko zniszczonego budynku. Jest to typowy gmach instytucji publicznej. Od wejścia do tego bu-

dynku odstrasza rzucający się w oczy napis:

MUZEUM PAŃSTWOWE
NIEUPRAWNIOWY WSTĘP
WZBRONIONY

Sprawa tego gmachu i tego napisu ma tzw. „aspekt” o tyle poważny, że: jesteśmy tu we Wrocławiu już niemal dwa lata, budynek nosi „plombę” Muzeum Państwowego chyba równie długo i — ciągle świeci pustkami, ciągle jest zamknięty i nikt zeń nie korzysta.

Nigdy nie zaliczają się muzeów do rzędu zakładów bardzo żywych, są to zbiornice przedmiotów już raczej martwych, lecz przecież gdy publiczność z nich korzysta, ożywają się one o-becnością tej publiczności i włączają się tym samym do szeregu źródeł życia kulturalnego.

Gdy jednak gmach stoi bezużyteczny a nadaje się do dość szybkiego remontu, to jeśli „czynnik”, które go „za-bezpieczyły” nie mają środków czy ochoty do tego remontu, czy nie należałoby oddać budynku takim instytucjom, jakie by go przed „uruchomieniem”, na przykład szkołom, których tyle czeka na pomieszczenie? (tad.)

O dyskusji nad „Dwoma teatrami”

Najlepsza wola nie umożliwiałaby oparcia się wraŹeniu, że czwartkowa dyskusja na temat „Dwóch teatrów” Szaniawskiego zawiądała skrajnie nawet nadzieję. A że nadzieje te były właśnie nie-skomne, lecz bardzo wielkie i że zainteresowanie zagadnieniem szerokie, wskazała na to choćby wysoka ilość obecnych na dyskusyjnym „czwartku”.

Pierwszą i może decydującą dla dalszego rozwoju dyskusji usterkę tej sta-nowił fakt, że kierownik Literackiego wrocławskiego teatru prof. Stefan Kuczyński zgalił całą imprezę tonem z góry uprzedzającym pewne zarzuty wobec tutejszej interpretacji sztuki i zajął stanowisko pozytywne wobec jej reżyserii, co można było zrobić dopiero przy końcu „czwartku”.

Poza tym nie stworzył dostatecznie wyraźnych, sprzecywanowych ognisk dyskusji, nie skierował jej zdecydowanie ku sprawom ideologii, „komedi” Szaniawskiego, które jednak są zasadnicze i które obok walorów estetycznych wplynęły na jej powodzenie wśród publiczności.

W wyniku takiego początku, będącego raczej zbyt długim referatem o Szaniawskim niż zagajaniem rozmów o jego sztuce, dyskusja nie stała na jej poziomie, stała się mieszanką dość chaotycznych wypowiedzi z różnych zakresów i odmiennych płaszczyzn.

Apodyktyczne i gwałtowne oświadczenia dyr. Walden wywołały tylko wraŹenie, że przedstawiciele wrocławskiego teatru dają do zmagorowania dyskusji przez siebie, przy czym zdania takie, jak to: „o głosu przedmówcy jasno wynika, iż się na teatrze zupełnie nie-przeznaczyli się z założeniami „debaty”, przeznaczając przecież nie tylko dla fachowców znawców, czy zawodowych specjalistów, lecz także dla ogółu widzów teatralnych.

Wydaje się, że jedynym — niebudzącym zasadniczych zastrzeżeń i stosownym do ogólnych pojęć o takich przedsięwzięciach jak czwartkowe „głosy ze strony reprezentantów teatru” była końcowa, sumaryczna replika reżyserki sztuki, Leonii Jabłonkówny.

Ku najwłaściwemu zagadnieniu, jakie wiąŹą się z dramatem Szaniawskiego zmierzają głosy przedstawicieli wrocławskiej prasy (red. red. Kofy, Mostowicza, Trzcińskiego, którzy chcieli skierować dyskusję na tory ideologiczne, czego jednak nie zdołali niestety osiągnąć wskutek raczej estetyzującego stanowiska

większości aktywniejszych uczestników imprezy i jej kierownictwa.

A przecież trzeba by rzeczywiście zamknąć oczy na bezsporną prawdę, by nie dostrzec, że trafienie utworu Szaniawskiego do „szerokich kół” naszej inteligencji opiera się przede wszystkim na dopatrzaniu się w tym utworze tendencji raczej idealistycznych niż realistycznych. I to właśnie „dopatrzanie” przy dzisiejszej przewadze danych realistycznych w naszej kulturze, czyni omawianą sztukę tak atrakcyjną dla pewnej części społeczeństwa. Dlatego też oprócz sprawy potężnego artysty Szaniawskiego, zagadnienia jego niewątpliwego mistrzostwa estetycznego, kwestia realizm czy idealizm, czy też może jakieś scalenie obydwu tych postaw zarówno u Szaniawskiego, jak i w ogólnym życiu społecznym — powinna była ukazać się w roli głównego nurtu czwartkowej dyskusji. Jakoś ciągle jeszcze wielu z nas nie może wyzwolić się ze skłonności do unikania tego rodzaju problematyki na jawnych, zdecydowanych wypowiedziach. Na „czwartku” zaznaczało się to wyraźnie.

A rację chyba miała Leonia Jabłonkówna, wskazując na to, że Szaniawski (co widać przede wszystkim w ostatnim akcie „Dwóch teatrów”) chce pogodzić i zespolić u nas zarówno te wartości, jakie reprezentuje i bohaterki zryw ziemski i cierpliwie trud obudowy.

Szkoda tylko, że wyraźnie wystąpiło to dopiero w końcu dyskusji, a w jej trakcie usłowoano problematykę iże usunąć na plan dalszy. Było to obchodzenie istoty rzeczy z daleka.

Tadeusz Lutogłównski

z „Czterech wieków leśniczki polskiej”

ANTONI PEŁKA (wiek XIX)

Jan wydał książkę

„Przedko wyszła spod prasy książka”, Jan się chwali — Ktoś mu rzekł: „Wyszła przedko, zajądź nienajdalej”.

Panna urodziła

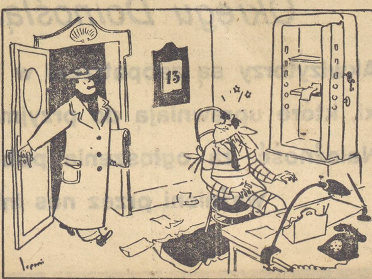
To panna urodziła, wszak to dobre wiecie. Prawda, że urodziła: trzecie rodzi dziecko.

Świat zepsuły

„Dlaczego świat zepsuły, wielu nie pojmuje: Wszak wiecie, że powszechnie rzecz stara się psuje.”

Brzydko wygląda

Zdrow był, piękny i wesoły, lecz wyglądał brzydko: Wyglądał oknem z kozy za piękną kobitką.



— Czy był tu ktoś w czasie mojej nieobecności?

Zapowiedziany występ baletu rozwiązuje wszelkie dyskusje na ten temat na korzyść opery.

Jeżeli nawet ktoś zarzuci, że balet jest nie stanowi o jakości opery (i jest to zupełnie słuszne) — to jednak opera, która dorobiła się w krótkim czasie przy olbrzymich trudnościach finansowych i materialnych baletu udowadnia, że ma niebyle jakie aspiracje artystyczne, a w każdym razie nie ma zamiaru iść po najmniejszej linii oporu. Pozyskanie na stałe dla naszej Opery znakomitej parv taneczny w osobach primaballeriny Kazimierzy Patkowskiej i baletmistrza Zygmunta Patkowskiego jest już poważnym krokiem naprzód. Podobnie jak Opera wrocławska pod kierownictwem artystycznym dyr. Drabika jest szkołą dla młodych talentów śpiewających (to samo obserwujemy w teatrze dyr. Walden), tak też młody balet wrocławski pod wybitnym kierownictwem prof. Patkowskiego ma poważne możliwości stworzenia w przyszłości znakomitego zespołu.

Wystawienie uroczej pantomimy baletowej „Wieszka lelek” jest doskonałym pomysłem. Nareszcie również dzieło wrocławskie otrzymują — co dla siebie od opery wrocławskiej. Nigdzie, naturalnie, nie jest powiedziane, że starsi chłopcy do lat osiemdziesięciu nawet, nie zechcą napisać swych oczu widokiem rozkładających się śpiewających — ale dzieci do lat dwunastu na ten szczegół nie zwracają jeszcze uwagi. W tym wieku bawi całkiem coś innego, a tego innego jest w „Wieszce lelek” dość, tak że zarówno młodzi chłopcy (no i dziewczynki), jak i starsi koledzy do lat stu będą mieli swoje przyjemności. Każdy swoje. I te pięknych, znanych melodii rozpoznają każdy w żywej muzyce „Wieszki lelek”!

Aktualia kulturalne

● Dzięki swoim wysokim walorom artystycznym dwa polskie filmy krótkometrażowe: „Sługa warszawska” i „Łopuzna” zostały zakwalifikowane przez francuskich fachowców do transmisji telewizyjnej. Ze studia telewizyjnego Radiodiffusion Française w Paryżu, pierwszy z tych filmów nadano dnia 7 bm. a drugi dnia 19 bm. Był to pierwszy w ogóle wypadek transmisji polskich filmów drogą telewizji.

● Na ostatnim zebraniu Zarządu restytuowanego po wojnie Penclubu Polskiego, kierowanego przez Jana Parandowskiego, uchwalono wznowić coroczne nagrody — jedną za wzorowy przekład z języka polskiego na obcy, drugą za przekład z obcej literatury na język polski. Ze względu na brak dobrych przekładów dzieł Szekspira postanowiono ogłosić w bieżącym roku konkurs na nowe tłumaczenie utworów wielkiego dramatysty.

● Podobnie jak w zeszłym roku w Sztokholmie, wezmą obecnie przedstawiciele Penclubu Polskiego udział w kongresie w Zurichu, na który otrzymamy już zaproszenie. Na zebraniu sekretarzem generalnym Penclubu Polskiego wybrano powieściopisarsza Michała Rusina.

● W Katowicach odbyły się pierwsze popi-

sy uczniów Państwowej Powszechnej Szkoły Muzycznej. Ta pierwsza tego rodzaju szkoła w Polsce powstała w styczniu 1946 r. i posiada obecnie 9 klas obejmujące łącznie ponad 300 uczniów i uczennic. Jest to szkoła powszechna z programem ogólnokształcącym, ze szczególnym jednak nastawieniem na muzykę.

● Wejwódzki Wydział Kultury i Sztuki wraz z Teatrem Ziemi Rzeszowskiej urządza muzyczny konkurs młodych talentów, który obejmie dział twórczy i odwrotny z uwzględnieniem wszystkich instrumentów oraz śpiewu. Eliminacje powiatowe odbędą się pomiędzy 1 a 15 kwietnia. Właściwy zaś konkurs — 26 IV w Teatrze w Rzeszowie. Udział wzięć może młodzież do lat 18.

● Ukazał się pierwszy numer nowego „Miesięcznika ludowego” poświęconego kulturze wsi a wydawanym przez Ludowy Instytut Kultury w Warszawie. W numerze tym znajdziemy m. in. publikację Stefana Licharskiego i Edwarda Marca.

● Znanemu na całym świecie profesorowi prehistorii na Uniwersytecie Poznańskim dr. Józefowi Kotłowskiemu nadano ostatnio honorowy doktorat Uniwersytetu Jagiellońskiego.

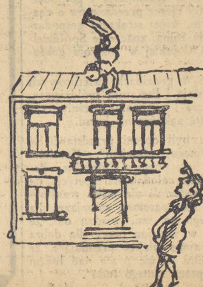
● Artysty, którzy chcą nadać swoją pracę na wystawę grafiki polskiej za granicą, powinni to zrobić do dnia 10 kwietnia br. na adres Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przy Min. Kultury i Sztuki w Warszawie, ul. I Armii W. P. nr. 3.

● 15 kwietnia odbędzie się w sali „Roma” w Warszawie koncert jubileuszowy jednego z najznakomitszych tenorów w historii polskiej Ignacego Dygasa, który w tym roku obchodzi 40-lecie swej pracy artystycznej.

● We wrocławskiej delegaturze Instytutu Śląskiego mgr. K. Jeżowski przygotowuje pod kierownictwem prof. W. Styśa prace naukowe pt. „Przełom, teraźniejszość i przyszłość przemysłu śląskiego”.

● Dzień w Łodzi otwiera się wystawa (kabin artystycznych) urządzona przez Biuro Narodowej Estetyki Produkcji Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Przemysłu.

● W Gdyni wznowiono organ doświadczenia Polskiej Marynarki Wojennej, kwartalnik



— Dziecko, co ty robisz? Ręce sobie

M. L.

CENNIK

Zarząd Miejski m. Wrocławia Oddział Apr. i Handlu podaje do publicznej wiadomości ceny maksymalne art. spożywczych na wolnym rynku ustalone przez Miejską Społeczną Komisję Cennikową w dn. 28. 3. 1947 r.

Ceny obowiązują od dn. 31. 3. 1947 r.

	Cena hurtowa	Cena detaliczna
Piwo butelkowe (z dostawą):		
jasne 1/2 l.	zł. 25,—	w restauracji zł. 35,— w sklepie zł. 31,—
ciemne 1/2 l.	zł. 31,—	w restauracji zł. 44,— w sklepie zł. 39,—
jasne okocimskie (importowane) 1/2 l.	zł. 28,—	w restauracji zł. 38,— w sklepie zł. 34,—
Piwo beczkowe:		
jasne 1 l.	zł. 39,—	zł. 60,—
ciemne 1 l.	zł. 46,—	zł. 70,—
Masto:		
śmietankowe 1 kg	—	zł. 580,—
wiejskie 1 kg	—	zł. 500,—
Jarzyny:		
cebula 1 kg	zł. 52,—	zł. 60,—
buraki 1 kg	zł. 11,—	zł. 15,—
marchoń 1 kg	zł. 12,—	zł. 16,—
kapusta kiszona 1 kg	zł. 36—40	zł. 40—50
Mięso i wyroby masarskie:		
mięso wołowe 1 kg		zł. 220,—
mięso wołowe 1 kg (bez kości)		zł. 260,—
mięso cielęce 1 kg		zł. 200,—
mięso cielęce 1 kg (bez kości)		zł. 260,—
mięso wieprzowe 1 kg (schab)		zł. 300,—
boczek 1 kg		zł. 300,—
stonina 1 kg		zł. 360,—
szynka 1 kg (wędzona)		zł. 360,—
szynka 1 kg (wędzona bez kości)		zł. 400,—
sadio 1 kg		zł. 380,—
smalec		zł. 440,—
kiełbasa zwykła 1 kg		zł. 360,—
kiełbasa popularna 1 kg		zł. 360,—
kiełbasa krakowska 1 kg		zł. 400,—
kiełbasa serdelowa 1 kg		zł. 340,—
kiełbasa mielna 1 kg		zł. 380,—
kaszanka 1 kg		zł. 120,—
salceson włoski 1 kg		zł. 300,—
salceson krwisty 1 kg		zł. 300,—
boczek wędzony 1 kg		zł. 360,—
połowica wędzona 1 kg		zł. 440,—
stonina wędzona 1 kg		zł. 400,—
mięso baranie 1 kg		zł. 200,—
mięso baranie 1 kg (bez kości)		zł. 240,—

Za Prezydenta miasta Wrocławia
(—) Józef Piotr
Kierownik Oddz. Apr. i Handlu

(958)

NASIONA PASZE

warzywne i polne gwarantowane
owies, otręby, makuchy i śruty
poleca Polska Spółdzielnia Nasienna
Spółdz. Rol. Handlowa z odp. udz. w Poznaniu
Oddział we Wrocławiu
ul. STALINA Nr 94 tel. Nr 356
ZAKUPUJE zboże, strączkowe i oleiste
po cenach rynkowych

UWAGA

Mieszkańcy Śepolna

dla Waszej wygody zostały uruchomione

AGENTURY

Centralnego Biura Ogłoszeń i Reklamy

Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”

1. Kiosk „Naprzodu Dolnośląskiego” przy ul. Wroblewskiego (na przystanku przy remizie tramwajowej)
 2. Kiosk „Naprzodu Dolnośląskiego” przy ul. Olszewskiego 77 (ostatni przystanek 1)
- które przyjmują ogłoszenia do wszystkich
dzienników i czasopism w Polsce

3001

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Używane włosie materacowe, opony końskie i krowie — włosie kozie, włosie sznurkowe, wyczeski i odpadki wszelkiego włosia kupują stale Państwowe Zakłady Przerobki Włosa, Wrocław, ul. Kaszubska 16 (obok Pomorskiej). (955)

Kazimierowski Józef, zakład zegarmistrzowski ul. Stalina 123. (954)

Oliwa do salatek, majonezów nadeszła, Henryka Brodatego 8. Sklep PZPO. (952)

Biuro przewozowe F. Kowalewski i J. Bratek, Wrocław, Świdnicka 27. Tel. 2-85. (916)

Sprzedam psa, rasowego spaniela 3 miesięcznego, informację w biurze ogłoszeń „Naprzodu Dolnośląskiego”, ul. Wierzbowa 30. (999)

WOJNE POSADY

Potrzebni wyszkoleni tkackie kilimowi i samodzielnymi. Zgłaszać się w Spółdzielni „Spółnota”, Rejtana 5, tel. 421. (957)

INIEWAŻNIENIA

Unieważnia się skradzione dokumenty samochodowe osobowego „Mercedes-Benz” B. 78799, wystawione Teatru Dolnośląskiego Walden, oraz dowody osobiste i prawo jazdy, na nazwisko Marian Wojciechowski, Kraków. (907)

Unieważniał skradzione dokumenty: dowód osobisty, odcinek zameldowania, legitymację pracy, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, zaświadczenie Starostwa Warszawskiego powiatu o prawomocności, legitymację członkowską PPS na nazwisko Dymarski Stefan. (953)

Unieważniał skradzione dokumenty: zaświadczenie RKU Kutno, nr. 10310, świadectwo urodzenia, na nazwisko Otto Zbigniew Chojnasty. (948)

Unieważniał skradzioną legitymację „Dalgaz”, tramwajową, Związków Zawodowych Pieczyński Stefan, Jelenia Góra. (949)

Unieważniał skradzioną kartę rejestracyjną RKU Kraków miasto, oraz zaświadczenie repatriacyjne, na nazwisko Jaworski Eugeniusz, gm. Karpińki, pow. Jelenia Góra. (950)

Unieważniał zgubioną kartę rejestracyjną wydaną w pow. pinczowskim, na nazwisko Antoszek Marian. (951)

Unieważniał skradziony dowód osobisty (kennkarte), na nazwisko Anny Matyjasik wystawiony przez Zarząd Miejski w Starachowicach w r. 1942. (998)

Do nabycia wszędzie!

ŚWIAT I POLSKA

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej
Cena egzemplarza 10 zł
Prenumerata kwartalna 100 zł

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Daszyńskiego 18
Konto: P.K.O. I-4490 706

Poszukujemy zdolnych akwizytorów

Zgłoszenia do Centralnego Biura Ogłoszeń i Reklam
Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”
Wrocław, ul. Wierzbowa 30

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Oddział wojewódzki Wrocław zawiadamia

że w dniu 1-go każdego miesiąca wszystkie składy C. P. N. na terenie Dolnego Śląska będą nieczynne dla przeprowadzenia inwentaryzacji

OGŁOSZENIE

Oddział Aprobizacji i Handlu Zarządu Miejskiego m. Wrocławia podaje do wiadomości, że w myśl zarządzenia Min. Aprob. i Handlu z dnia 21. III. 1947 r. Wojewódzki Urząd Aprobizacji i Handlu zezwala na sprzedaż w sklepach żywnościowych, przetwórczych, oraz wszelkich przedsiębiorstwach handlowych, mięsa i jego przetworów, oraz tłuszczów zwierzęcych w dniach:

31. III. 47 r. — poniedziałek
1. IV. 47 r. — wtorek
3. IV. 47 r. — czwartek
4. IV. 47 r. — piątek
5. IV. 47 r. — sobota
12. IV. 47 r. — sobota

Natomiast dni 2, 7, 8, 9, 10 i 11. IV. 47 r. obowiązują jako bezmięsne. Dla zakładów gastronomicznych i stołówek dni bezmięsne pozostają bez zmian.

Także Ministerstwo Aprob. i Handlu zezwala dnia 4. IV. 47 r. na sprzedaż wyrobów cukierniczych.

Za Prezydenta Miasta Wrocławia
(—) Józef Piotr
Kierownik Oddziału Apr. i Handlu.

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego

Centrala Handlowa

Oddział w Bytomiu

HURT MIĘSNY we Wrocławiu przy ul. Stalina 104

Poleca hurtowo i detalicznie:

948

MIĘSO I WĘDLINY

Stałe świeży towar na składzie

Ogłaszajcie się w „Naprzodzie Dolnośląskim”!

Likier w domu

zrobi każdy kupując ekstrakt
likierowy (likier bezalkoholowy)

FIRMY

„KAJA”

512

zdać w każdym sklepie i restauracji

Fabryka Cukrów

Kazimierz Howicki i S-ka
Warszawa, ul. Puławska Nr 25

poleca

wyborne karmelki i cukry
w dużym wyborze

Administracja „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO”
Wrocław, ul. Wierzbowa Nr 30 (boczna Oławskiej).

PRZYJMUJE:

zgłoszenia na prenumeratę dziennika

z doręczaniem do domu, we wczesnych godzinach porannych.

1000

KOMUNIKAT

Obwodowy Urząd Likwidacyjny na m. Wrocław komunikuje, że ostateczny termin przedpłaty za meble upływa z dniem 5 kwietnia br.

Przedpłaty te wynoszą od umebłowanej izby po:

- a) 500 zł. dla osób zatrudnionych w urzędach lub instytucjach państwowych, samorządowych, przedsiębiorstwach będących pod zarządem państw. oraz w biurach organizacji politycznych, społecznych, kulturalno-oświatowych, Zw. Zawodowych i w spółdzielniach.
- b) 1.000 zł. dla osób zatrudnionych w instytucjach prywatnych lub spółdzielczych, nie objętych pkt. a).
- c) 3.000 zł. dla pozostałych nabywców (wojne zawody).

Jednocześnie wyjaśnia się, że przedpłata dotyczy wszystkich obywateli, a więc i repatriantów. Wprawdzie w rozporz. Prezesa Rady Ministrów z dn. 11. VII. 46 r. przewidziane jest, że repatrianci „o ulgi mogą ubiegać się” nie znaczy to jednak, że te ulgi mają otrzymać wszyscy repatrianci. Znaczy to jedynie, że poszczególni repatrianci mogą starać się o pewną zniżkę w wypadkach wyjątkowych i gospodarczo uzasadnionych.

Nieotrzymanie wezwania do uiszczenia nie zwalnia od przedpłaty, dlatego też, Obw. U. L. oczekuje do 5. IV. br. wpłacenia całkowitej przedpłaty od tych obywateli, którzy jej jeszcze nie dokonali. Zarówno przedpłata jak i realizacja nakazów uiszczeń za całość urządzeń domowych dokonywać można w kasie Urzędu — ul. Kościuski 14, lub w Urzędach pocztowych na blankietach P. K. O. które wydaje Obw. U. L.

Wyjaśnia się, że przy wpłaceniu jednorazowym całej sumy szacunkowej na P. K. O. nie obowiązują uiszczenie opłaty stemplowej i manipulacyjnej która równa się bonifikacie w wysokości 10% (skonto).

Otrzymujący nakazy uiszczenia winni wpłacić należność w przeciągu 7-miu dni.

OBWODOWY URZĄD LIKWIDACYJNY
na m. Wrocław.

(940)

Komisje szacunkowe ruchomości poniemieckich muszą pracować po obywatelsku

Fatalne wykonanie najpożyteczniejszej akcji

Niejednokrotnie już dawaliśmy wyraz temu, jak pożyteczna i konieczna jest sprężysta akcja sprzedaży poniemieckiego mienia ruchomego.

Poza korzyścią finansową dla Państwa, która jest minimalnym ekwiwalentem wobec kolosalnych strat wojennych, ma sprzedaż ruchomości bardzo poważne znaczenie psychiczne i znaczenia tego nie można lekceważyć.

Daje przede wszystkim każdemu z mieszkańców poczucie, że jest wreszcie u siebie i że jest czymś związanym z naszym terenem. Daje możliwość do nowego startu po zniszczeniach i stratach, jakie poniosł prawie każdy z tu osiadłych.

Toteż nie dziwnego, że temat ten wciąż absorbuje umysły ludzi, a do redakcji naszej napływają fale listów, reprezentujące wszystkie punkty widzenia, a omawiające to zagadnienie. Naturalnym jest, że większość z piszących, podchodzi do tematu z punktu widzenia interesów ludzi pracy.

Uwaga!

Koła i Dzielnice PPS i PPR m. Wrocławia

We czwartek dnia 3 kwietnia o godz. 16-iej w sali Domu Kultury przy ul. Kollataja 31 (dojazd tramwajem nr 2) odbędzie się wspólna odprawa Zarządów Kół i Dzielnic obu partii.

Obecność tow. tow. przewodniczących i sekretarzy obowiązkowa.

cy, jakimi są w znacznej części Dolnoślączy.

Tak jak my pamiętamy, przy wplatach o interesie Skarbu Państwa, tak Urząd Likwidacyjny nie może zapominać o naszych skromnych możliwościach. A sposób przeprowadzenia akcji, tego właśnie dowodzi. Nie powinien on w żadnej mierze dążyć do pauperyzacji ludności, która ma stworzyć dobrobyt tej dzielnicy.

Kilku pracowników zapytuję zgodnie, czy ten rodzaj pracy i szacunków meblowych ma być atakiem na inteligencję pracującą? Przede wszystkim bardzo elastyczna jest kwestia (przynajmniej w opinii publicznej) „nadmara meblowego”. Robi ona wrażenie gumy, naciskającej się w miarę zapotrzebowania gotówkowego Urzędu Likwidacyjnego.

Jeśli w trzypokojowym mieszkaniu obywatela B. P., wyższego urzędnika pocztowego, mieszkała cztery osoby, a zamiast 4 łóżek mają dwa tapczany i dwie kanapki, jest to sprawa ich gustu, i chyba tego nie można zaliczyć do nadmiaru, tym bardziej, że jak nam pisze, w czasie dwu i półmiesięcznego spłania na obozowych przyrach, marzył o swoim własnym, takim, a nie innym mieszkaniu.

Kursuje nawet po mieście wersja, że drugie kółko w mieszkaniu owego B. P. jest już przeliczone przez Komisję Szacunkową uważane za luksus. Możliwe, że jest to tylko aktualnym dowcipem, ale każdy dowcip odzwierciedla nastrojczych doświadczeń.

Inny czytelnik zapytuje dlaczego w Komisjach biorą udział ludzie, którzy nie umieją myśleć kategorią europejskimi, dla których kuchnia gazowa jest czymś wyjątkowym i za którą muszą płacić nawet

ci, którzy nie mają żadnej innej kuchni w mieszkaniu. Wychodząc z tego założenia, można by również szacować sedesy i umywalki!

Druga omawiana kwestia jest zbyt „gorliwie” wytyłanie przedmiotów nie podanych w spisie i naturalnie bezwzględne wymierzanie kary. Jeżeli ktoś wyliczył w spisie nawet lampy wmurowane w ścianę, które szacunkowi nie podlegają, a zapominał o jednej malej szafce stojącej, to jasnym jest, że nie było tu zlej woli, tylko przeoczenie i do spraw takich członkowie Komisji muszą podchodzić po ludzku.

Nie wolno członkom Komisji zapominać, że mają przeważnie do czynienia z ludźmi ciężko pracującymi na skromną pensję, którzy często muszą sobie zadawać pytanie, skąd weźmą na opłacenie mebli.

Uwag takich mamy całe mnóstwo. Przypuszczam, że członkowie Komisji jako przedstawiciele świata pracy, zechcą się z nimi liczyć, aby kupowanie mebli stało się dobrodziejstwem, a nie nową udręką.

Czytelnicy boleją nad zaśmieceniem Wrocławia

Wciąż i wciąż napływają do nas listy w sprawie fatalnego zaśmiecenia miasta.

Droży Nasz Czytelniku! Wszyscy to wi-

adujemy, wszyscy nad tym bolejemy. Tu nie jest ani jakiegokolwiek, ani Stym Prenumeratę plac kołko ulicy Gwary, ani posesa przy ul. Kollataja nr. 23. Bo w takim stanie się prawie wszystkie placzki i wszystkie opuszczone posesje.

Tam skóra cierpienie na myśl o będzie działało, jeśli ktoś nie chce, aby nie było zmieszanie (owady, smród, zaraza, jednym słowem „romantyzm” średniowieczny).

Proszę Państwa 31 marca rozpoczynamy „atak generalny” w akcji oczyszczania miasta. „Atak” będzie trwał formalnie do 30 kwietnia, a w istocie, aż do widocznego skutku!

Nawet tramwaje staną się pożyteczne, bo nocami będą ciągnąć po szynach lory ze śmieciem.

A więc w domach zamieszkałych odpowiedzialni są za przebieg akcji DOZORCY (tak, obywateli dozorcy, trzeba się wziąć do pracy). Pomagają im w tym naturalnie wszyscy lokatorzy.

Śmiecie z piwnic i strychów należy gromadzić na podwórzkach, aby czekając na wywiezienie, nie straszły po ulicach cudzoziemców, licznie odwiedzających Wrocław.

W przedziale wywożenia dala dzielnicę zostaną powiadomione i wtedy dopiero śmiecie należy wystawić na krawężnik chodnika.

A więc pamiętajmy: śmiecie gromadzić na podwórzkach!

Druga uwaga odnośnie wywożenia: należy trzymać się terminów i wynosić wszystkie śmiecie do wywieżenia, aby uniknąć historii jaka się zdarzyła na Ryńku, gdzie po wywiezieniu śmieci noca przez Z. Cz. M. na drugi dzień lokatorzy znów musieli świeżo porcję i Rynek nadal wyglądał brudno.

Dalej: Śmiecie z ruin gromadzić na jedne punkty będąc Niemcy.

Nieostatnie ulice wzdłuż ruin i niezamieszkałe place oddane zostały w opiekę społeczeństwa. T. zn. Partii i Związki zorganizują swoich członków i wyruszą z ekipami wesoło, a obocho na wyznaczone odcinki.

Eksp. „społeczniczy” oczyszczanie miasta niech przy okazji zwracając baczną uwagę z i zajądłości pierwotnych Słowian zderzając wszelkie ślady napisów niemieckich — wyeliminuje je ze śmieci!

Gdy my zgromadzimy śmiecie, Z. Cz. M. będzie je wywoził.

Zostaną do tego zmobilizowane na jeden dzień wszystkie pojazdy prywatne. Każdy wóz czy samochód dostanie 5 ludzi do pracy i sprzęt.

Do pracy samochodów będą kierowane do dożynek.

Karłowice wywiezie (przezpraszam, śmiecie z Karłowic) we własnym zakresie wywiezie Z. Cz. M.

Przezatem śmiecie łatwopalne, celem odciążenia samochodów, należy palić na miejscu.

Tyle słyszałam na konferencji. A więc nie jest źle. I jeśli nam na zdrowiu miasta należy to przyczynimy się wszyscy do jego oczyszczenia!

Dodatek wiosenny

A więc doczekaliśmy się świętecznego tygodnia!

Alie nie to jest jeszcze najcenniejsze, że sama Wielkanoc, bo ta trwa dwa dni i mija, tylko to, że Wielkanoc jest jak gdyby początkiem trzymiesięcznej wiosny!

A wiosna to nie tylko śmieszne-chichy, ani nie paszki i kwiataki, ani nawet nie gorąca miłość, tylko wiosna to nowy kapelus, płaszcz, drewniak, w najgorszym wypadku przerobka, czy przelana, i je nie widoczna dwojako koscia. Dlatego np. spodnie zeszłej jesieni były jeszcze całkiem przyzwoite i czyste, a dziś wydają się wyświecone i zasmołone! Dlatego ta wiosna stała się nagle przeobrażeniem kłót.

Wiele zaczyna się gorączkowo podniecenie, liczenie... A w dodatku te święta. Miałoby się ich uciele nie urządzić, ale ciady nie uległy, przejdzie, jakże to więc nie pochodzić się jakoś szyneczka, do domu gotowaną i słomnym, choćby jednym mazurkiem, jakie też parę miły być. No i sos. Pópie też czynić trzeba (choćby barszczem). Wiele razem iść!

Marek miał tego roku obiecywać router — nie zapominał. Właśnie przed świątami na pewno szczerze się dopominać. — No więc?

O tym, że ceny rosły nie trzeba nam pisać. Każdy i tak wie.

A pensje? Pytam się więc jeszcze raz — no jak? Jak to ciębie się uśmiech kłoty stare życie nie wypuszcza ze swego uścisku.

A może stanie się cud, może przyjdzie mi i zapyta „ile wam trzeba?”. A potem wypisze na kcie do kasy „dodatek wiosenny”.

I wtedy wiosna znów zapachnie brami i będą śmieszne-chichy i będą paszki i może nawet — gorąca miłość.

Ren.

GDZIE sprzedamy WIECZÓR?

TEATR

Niedziela 30. III godz. 15-16: „Żołnierze Królów Madagaskaru” — wesoła przygoda staro-warszawska w 3 aktach (5 obrazach) ze śpiewami i tańcami.

6-10: „Revisor” — komedia w 5 aktach z Janem Karnakowiczem.

KINA

ŚLĄSK, Ogrodowa 66 — „Ponocernat” film produkcji francuskiej.

WARSZAWA, Fredry 17 — „Dom bankowy”, film prod. francuskiej.

POLONIA, Żeromskiego 53 — „Kobieta strona”, film prod. francuskiej.

TECZA, Kościuszki 117 — „Siedmiu śmiechów”, film prod. radzieckiej.

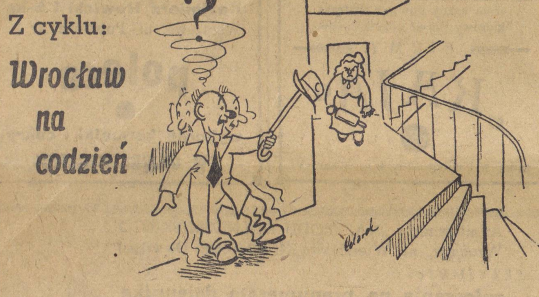
PIONIER, Stalina — „Jezebel”, film prod. amerykańskiej.

Radio - Wrocław

NIEDZIELA, 30 MARCA

6:57 Sygnał czasu. Audycja na „Dzień do-bry”. Kalendarz historyczny; 7:05 Muzyka; 8:20 Dzień dobry; 8:25 Muzyka; 8:55 Pogadanka i Lektoria Rodziny Radzieckiej; 9:00 Nabożeństwo z Bydgoszczy; 10:00 Muzyka; 10:45—11:57 Przerwa; 11:57 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego i hejnał z wieży Mariackiej; 12:05 Fragmenty „Ostatniego z Mohikanów”.

12:15 Muzyka; 12:45 Muzyka; 13:00 Muzyka; 13:15 Muzyka; 13:30 Muzyka; 13:45 Muzyka; 14:00 Muzyka; 14:15 Muzyka; 14:30 Muzyka; 14:45 Muzyka; 15:00 Muzyka; 15:15 Muzyka; 15:30 Muzyka; 15:45 Muzyka; 16:00 Muzyka; 16:15 Muzyka; 16:30 Muzyka; 16:45 Muzyka; 17:00 Muzyka; 17:15 Muzyka; 17:30 Muzyka; 17:45 Muzyka; 18:00 Muzyka; 18:15 Muzyka; 18:30 Muzyka; 18:45 Muzyka; 19:00 Muzyka; 19:15 Muzyka; 19:30 Muzyka; 19:45 Muzyka; 20:00 Muzyka; 20:15 Muzyka; 20:30 Muzyka; 20:45 Muzyka; 21:00 Muzyka; 21:15 Muzyka; 21:30 Muzyka; 21:45 Muzyka; 22:00 Muzyka; 22:15 Muzyka; 22:30 Muzyka; 22:45 Muzyka; 23:00 Muzyka; 23:15 Muzyka; 23:30 Muzyka; 23:45 Muzyka; 24:00 Muzyka.



Może uniknąć pierwszego impetu...

W maju będzie karetka sanitarna Obywatelska postawa pepesowców Państw. Warsztatów Samochodowych

Jak poinformował nas wiceprezydent m. Wrocławia tow. Dymek, tzn. po ukazaniu się w „Naprzodzie Dolnośląskim” wzmianki o przekazaniu przez Straż Pożarną samochodów, nadających się dla przewożenia chorych, i apelu do społeczeństwa o składanie datków dla przeprowadzenia remontu, do tow. Wiceprezydenta zwrócił się przewodniczący i sekretarz Koła PPS przy Dyrekcji Okręgowej Państwowych Warsztatów Samochodowych, zgłaszając w imieniu wszystkich zatrudnionych tam towarzyszy chęć bezpłatnego wykonania kapitalnego remontu karetki w godzinach po pracy. Tow. inż. Rybicki Tadeusz i mgr Bartelstern Stanisław dokonali już szczegółowego jej przeglądu i stwierdzili brak wielu niezbędnych części. W przyszłym tygodniu utworzony zostanie Komitet obywatelski, który postara się o ich dostarczenie. Niezależnie od tego, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, którzy mogliby pomóc w dostarczeniu części, by zechcieli skontaktować się z Kolem PPS przy Dyrekcji Warsztatów (ul. Kościuski 124). Jednocześnie przypominamy, że dobrowolne składki na zakup ich przyjmują sekretariat „Naprzodu Dolnośląskiego”.

Do pracowników Służby Zdrowia

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia we Wrocławiu, ul. Mazowiecka nr 17, podaje do wiadomości, że wszyscy lekarze, lekarze-dentysty, farmaceuci, technicy dentystyczni, drogiści, felczerzy, położne, pielęgniarki, kosmetyczki i masażysty oraz wszyscy pracownicy, zatrudnieni w szpitalach, aptekach, drogeriach, poradniach i ośrodkach zdrowia, jakoteż rzemieślnicy i pracownicy fizyczni, zajęci w Służbie Zdrowia, winni być zorganizowani w naszym związku.

Zapisy przyjmują listnie w każdym mieście powiatowym oddziały naszego związku oraz lekarze powiatowi.

W dniu 2 kwietnia r. b. w środę odbędzie się o godz. 11 w stołowie Miejskiego Wydziału Zdrowia przy ul. Nowowieskiej 36 zebranie wszystkich położnych, praktykujących na terenie miasta Wrocławia dla omówienia spraw związanych z Związkiem Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia.

Obecność wszystkich położnych obowiązkowa.

Wrocławiu przy ul. Opolskiej mieści się stołowno niewielka fabryka. Dawniej nazywała się „Tscheschel” — polskiej nazwy jeszcze nie ma. Cudownym wprost zbiegiem okoliczności fabryka nie została dotknięta zmianami wojennymi. Budynki stoją nienaruszone, oszkłone, pod dachem. Wszystkie maszyny są w najpełniejszym porządku, braki jedynie pada transmisyjnego. Trzy główne działy, a więc walcownia, stancownia i odlewania przy minimalnym nakładzie pracy i kapitału mogą być w bardzo krótkim przeciągu czasu uruchomione. Fabryka może produkować blachy aluminiowe, mosiężne, miedziane, odlewy, garnki — krótko: jest to zakład przerobki metali kolorowych.

W fabryce pracuje 20 ludzi — stanowią tzw. załogę zabezpieczającą. Wokół fabryki zaczęli osiedlać się ludzie, pragnący znaleźć w niej pracę.

A fabryka jak stała unieruchomiona, tak i nadal stoi. Wszyscy milczą, ludzie czekają. Na co? Przecież uruchomienie jej jest dosłownie kwestią kilku tygodni. Nie! Stanowczo, nie opłaca się!

A teraz inna strona tej sprawy. Ludzie i ich fabryka. 30 lat robotniczo-pracowniczej „Tscheschel” jako załoga zabezpieczająca, nie chciały pracować. I nagle przychodzi jak grom z jasnego nieba przeniesienie fabryki. Czy fakt ten nie wpłynął na szerzenie się alarmujących pogłosek? Przecież to doskonała powódka dla „nieprawdopodobnych wiadomości” za temat tymczasowości naszej Ziemi Odkrytych, tych ziem, w które wkładamy naszą całą pracę i wszystkie siły, by wzmocnić gospodarstwo i ustabilizować politycznie.

Sprawa ta powinna być rozpatrzona wszechstronnie przez właściwe czynniki.

Muszę być wyjaśnione pytania: dlaczego dzieje się takie rzeczy? Co jest motorem podobnych decyzji?

B-twie.

Wrocławiu przy ul. Opolskiej mieści się stołowno niewielka fabryka. Dawniej nazywała się „Tscheschel” — polskiej nazwy jeszcze nie ma. Cudownym wprost zbiegiem okoliczności fabryka nie została dotknięta zmianami wojennymi. Budynki stoją nienaruszone, oszkłone, pod dachem. Wszystkie maszyny są w najpełniejszym porządku, braki jedynie pada transmisyjnego. Trzy główne działy, a więc walcownia, stancownia i odlewania przy minimalnym nakładzie pracy i kapitału mogą być w bardzo krótkim przeciągu czasu uruchomione. Fabryka może produkować blachy aluminiowe, mosiężne, miedziane, odlewy, garnki — krótko: jest to zakład przerobki metali kolorowych.

W fabryce pracuje 20 ludzi — stanowią tzw. załogę zabezpieczającą. Wokół fabryki zaczęli osiedlać się ludzie, pragnący znaleźć w niej pracę.

A fabryka jak stała unieruchomiona, tak i nadal stoi. Wszyscy milczą, ludzie czekają. Na co? Przecież uruchomienie jej jest dosłownie kwestią kilku tygodni. Nie! Stanowczo, nie opłaca się!

A teraz inna strona tej sprawy. Ludzie i ich fabryka. 30 lat robotniczo-pracowniczej „Tscheschel” jako załoga zabezpieczająca, nie chciały pracować. I nagle przychodzi jak grom z jasnego nieba przeniesienie fabryki. Czy fakt ten nie wpłynął na szerzenie się alarmujących pogłosek? Przecież to doskonała powódka dla „nieprawdopodobnych wiadomości” za temat tymczasowości naszej Ziemi Odkrytych, tych ziem, w które wkładamy naszą całą pracę i wszystkie siły, by wzmocnić gospodarstwo i ustabilizować politycznie.

Sprawa ta powinna być rozpatrzona wszechstronnie przez właściwe czynniki.

Fabryka „Tscheschel” ma być wywieziona z Wrocławia

Nie ogałacać Ziemi Odkrytych z zakładów przemysłowych

Wrocławiu przy ul. Opolskiej mieści się stołowno niewielka fabryka. Dawniej nazywała się „Tscheschel” — polskiej nazwy jeszcze nie ma. Cudownym wprost zbiegiem okoliczności fabryka nie została dotknięta zmianami wojennymi. Budynki stoją nienaruszone, oszkłone, pod dachem. Wszystkie maszyny są w najpełniejszym porządku, braki jedynie pada transmisyjnego. Trzy główne działy, a więc walcownia, stancownia i odlewania przy minimalnym nakładzie pracy i kapitału mogą być w bardzo krótkim przeciągu czasu uruchomione. Fabryka może produkować blachy aluminiowe, mosiężne, miedziane, odlewy, garnki — krótko: jest to zakład przerobki metali kolorowych.

W fabryce pracuje 20 ludzi — stanowią tzw. załogę zabezpieczającą. Wokół fabryki zaczęli osiedlać się ludzie, pragnący znaleźć w niej pracę.

A fabryka jak stała unieruchomiona, tak i nadal stoi. Wszyscy milczą, ludzie czekają. Na co? Przecież uruchomienie jej jest dosłownie kwestią kilku tygodni. Nie! Stanowczo, nie opłaca się!

A teraz inna strona tej sprawy. Ludzie i ich fabryka. 30 lat robotniczo-pracowniczej „Tscheschel” jako załoga zabezpieczająca, nie chciały pracować. I nagle przychodzi jak grom z jasnego nieba przeniesienie fabryki. Czy fakt ten nie wpłynął na szerzenie się alarmujących pogłosek? Przecież to doskonała powódka dla „nieprawdopodobnych wiadomości” za temat tymczasowości naszej Ziemi Odkrytych, tych ziem, w które wkładamy naszą całą pracę i wszystkie siły, by wzmocnić gospodarstwo i ustabilizować politycznie.

Sprawa ta powinna być rozpatrzona wszechstronnie przez właściwe czynniki.

Wrocławiu przy ul. Opolskiej mieści się stołowno niewielka fabryka. Dawniej nazywała się „Tscheschel” — polskiej nazwy jeszcze nie ma. Cudownym wprost zbiegiem okoliczności fabryka nie została dotknięta zmianami wojennymi. Budynki stoją nienaruszone, oszkłone, pod dachem. Wszystkie maszyny są w najpełniejszym porządku, braki jedynie pada transmisyjnego. Trzy główne działy, a więc walcownia, stancownia i odlewania przy minimalnym nakładzie pracy i kapitału mogą być w bardzo krótkim przeciągu czasu uruchomione. Fabryka może produkować blachy aluminiowe, mosiężne, miedziane, odlewy, garnki — krótko: jest to zakład przerobki metali kolorowych.

W fabryce pracuje 20 ludzi — stanowią tzw. załogę zabezpieczającą. Wokół fabryki zaczęli osiedlać się ludzie, pragnący znaleźć w niej pracę.

A fabryka jak stała unieruchomiona, tak i nadal stoi. Wszyscy milczą, ludzie czekają. Na co? Przecież uruchomienie jej jest dosłownie kwestią kilku tygodni. Nie! Stanowczo, nie opłaca się!

A teraz inna strona tej sprawy. Ludzie i ich fabryka. 30 lat robotniczo-pracowniczej „Tscheschel” jako załoga zabezpieczająca, nie chciały pracować. I nagle przychodzi jak grom z jasnego nieba przeniesienie fabryki. Czy fakt ten nie wpłynął na szerzenie się alarmujących pogłosek? Przecież to doskonała powódka dla „nieprawdopodobnych wiadomości” za temat tymczasowości naszej Ziemi Odkrytych, tych ziem, w które wkładamy naszą całą pracę i wszystkie siły, by wzmocnić gospodarstwo i ustabilizować politycznie.

Sprawa ta powinna być rozpatrzona wszechstronnie przez właściwe czynniki.

Muszę być wyjaśnione pytania: dlaczego dzieje się takie rzeczy? Co jest motorem podobnych decyzji?

B-twie.

Wrocławiu przy ul. Opolskiej mieści się stołowno niewielka fabryka. Dawniej nazywała się „Tscheschel” — polskiej nazwy jeszcze nie ma. Cudownym wprost zbiegiem okoliczności fabryka nie została dotknięta zmianami wojennymi. Budynki stoją nienaruszone, oszkłone, pod dachem. Wszystkie maszyny są w najpełniejszym porządku, braki jedynie pada transmisyjnego. Trzy główne działy, a więc walcownia, stancownia i odlewania przy minimalnym nakładzie pracy i kapitału mogą być w bardzo krótkim przeciągu czasu uruchomione. Fabryka może produkować blachy aluminiowe, mosiężne, miedziane, odlewy, garnki — krótko: jest to zakład przerobki metali kolorowych.

W fabryce pracuje 20 ludzi — stanowią tzw. załogę zabezpieczającą. Wokół fabryki zaczęli osiedlać się ludzie, pragnący znaleźć w niej pracę.

A fabryka jak stała unieruchomiona, tak i nadal stoi. Wszyscy milczą, ludzie czekają. Na co? Przecież uruchomienie jej jest dosłownie kwestią kilku tygodni. Nie! Stanowczo, nie opłaca się!

A teraz inna strona tej sprawy. Ludzie i ich fabryka. 30 lat robotniczo-pracowniczej „Tscheschel” jako załoga zabezpieczająca, nie chciały pracować. I nagle przychodzi jak grom z jasnego nieba przeniesienie fabryki. Czy fakt ten nie wpłynął na szerzenie się alarmujących pogłosek? Przecież to doskonała powódka dla „nieprawdopodobnych wiadomości” za temat tymczasowości naszej Ziemi Odkrytych, tych ziem, w które wkładamy naszą całą pracę i wszystkie siły, by wzmocnić gospodarstwo i ustabilizować politycznie.

Sprawa ta powinna być rozpatrzona wszechstronnie przez właściwe czynniki.

Muszę być wyjaśnione pytania: dlaczego dzieje się takie rzeczy? Co jest motorem podobnych decyzji?

B-twie.